Nr. 112 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwow, czwartek 17 maja 1928 | Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·60
na prowincji . . . . „ 4·60
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176 REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

P. P. S. w walce o poprawę bytu dla bezrobotnych.

Nadużycie czy prawo?

Pan minister Składkowski w mowie swojej na posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu, odpierając oskarżenia poselskie o nadużycia administracji państwowej w okresie wyborczym, wystąpił przeciw opozycjonistom z ostrym zarzutem. Oto posłowie popełnili dużo poważniejsze niż rząd, „wielkie nadużycie wyborcze“, szermując w czasie trwania akcji wyborczej nazwiskiem Marszałka Józefa Piłsudskiego, którego rząd obecnie w Sejmie zwalczają. Brawurowy i z impetem wykonany atak pana ministra wykazuje tyle słabych stron, że warto nim bliżej zająć się i słabość ministerjalnej pozycji wykazać.

Szwankuje przedewszystkiem moralna baza natarcia p. min. Składkowskiego. Gdybyśmy nawet, czego nie czynimy, uznali słuszność zarzutu, że socjaliści polscy i chłopska demokracja nieprawnie powoływali się w swojej wyborczej propagandzie na osobę Józefa Piłsudskiego — to czyż ten fakt byłby dostatecznem usprawiedliwieniem niezliczonych przekroczeń ustawy wyborczej?

W całej Polsce głośno dziś o tem, że w wielu okręgach, głównie kresowych, „pomagano szczęściu“, jak umiano. Rzeczą uczciwego szefa administracji politycznej państwa jest zdać sobie sprawę z wagi momentu, nie dopuścić do zachwiania się wiary w praworządność i samemu bez podniety sejmowej komisji wszcząć śledztwo. Choćby w wyniku tego śledztwa przyszło odpokutować pewnej ilości podwładnych zagorzalców! P. min. Składkowski woli jednak pójść drogą odmienną, łatwiejszą, przymyka oczy na niedomagania i nieprawości, za które ponosi konstytucyjną odpowiedzialność i pełen fantazji rusza do boju z rewelacjami o „wielkiem nadużyciu wyborczem“.

Zastanówmy się pokrótce, czy PPS. miała prawo powoływać się na osobę Piłsudskiego i przypomnijmy, w jakich czyniła to granicach.

Popularność Marsz. Józefa Piłsudskiego w najszerszych masach jest dość świeżej daty. Mówiąc ściśle, ogół społeczeństwa o osobie, jej wielkości i wielkości jej programu dowiedział się dopiero w chwili wystąpienia na widownię dziejową Legjonów. Piłsudski w owym czasie nie był jednakże nowicjuszem politycznym, w którego głowie powstał jakiś niebywały i nikomu przedtem nieznany plan walki. Piłsudski realizował tylko genjalną decyzję i niezłomnym hartem woli program, którego był bezsprzecznie współtwórcą i chorążym, ale — nie jedynym.

Na czyn 6. sierpnia złożyły się i dzieje Organizacji Bojowej PPS, męczeństwo Montwiłła-Mireckiego i bohaterstwo Arciszewskiego, 20 zgórą lat podziemnej pracy socjalizmu polskiego w zab. rosyjskim, wypełnionych w znacznej mierze przez Piłsudskiego, ale i przez niezliczoną masę innych, a nadewszystko głębokie przeoranie gruntu myślowego przez pisarzy i polityków PPS. Wiekopomną jest tu zasługa senatora Bolesława Limanowskiego i jego „Pobudki“, ogromna rola Jodki-Wrońskiego, Fel. Perla-Resa, Krauza-Luśni, Leona Wasilewskiego, Daszyńskiego, Mik. Hankiewicza i innych.

I śmiało możemy powiedzieć, że niema działacza PPS-u z lat przedwojennych, który drobnej, drobniutkiej chociażby cegiełki nie był dorzucił do przyszłej budowy — Legjonów.

Tych Legjonów, tej ich Pierwszej Brygady, nie kondotjerskiej drużyny werbowanej przez wojujące mocarstwa centralne, lecz powstańczego wojska walczącego o niepodległość, które uważaliśmy za krew z krwi, kość z kości naszej pepeesowej ideologji, broniliśmy zapamiętale przez cały okres wojny światowej. Naszym lubelskim czynem dopomogliśmy do usunięcia Rady Regencyjnej i utorowaliśmy Komendantowi I. Brygady Legjonów, Józefowi Piłsudskiemu do objęcia władzy Naczelnika. Broniliśmy go przed atakami wstecznej, klerykalnej i nacjonalistycznej demagogji i szerzyliśmy jego popularność szeroko zakrojoną propagandą.

Dzisiaj w zmienionych warunkach, Piłsudski jest szefem rządu, popieranym przez wczorajszych swoich wrogów. I czyż jest nadużyciem ze strony PPS, jeżeli opowiadamy masom o przeszłości tego męża stanu i publicznie stwierdzamy, że męczeńską, pełną ofiar drogę swego życia odbywał w towarzystwie polskich socjalistów, obrzucany wzgardliwemi wyzwiskami, darzony nienawiścią, potępieniem, lub conajmniej obłudną nieufnością przez dzisiejszych swoich kompanów?

Nie wyciągaliśmy przez cały czas okresu wyborczego ręki po tak zwane „sukcesy“ rządu Piłsudskiego. Nie budziły one w nas zachwytu, nie widzieliśmy w nich bardzo często istotnych korzyści, albo uważaliśmy za wynik pomyślnego splotu okoliczności. Krytykowaliśmy też rząd marszałka Piłsudskiego i propagandę opartą na wychwalaniu zasług tego rządu pozostawialiśmy bez reszty przeciwnikom naszym z „Bloku Bezpartyjnego“. Do tej oni mieli prawo w godziwych, rzecz prosta, pozbawionych demagogji granicach.

Teraźniejszość Józefa Piłsudskiego ich jest ideologiczną własnością. Przeszłość, socjalistyczna, bojowa, niepodległościowo-rewolucyjna związana jest z Polską Partją Socjalistyczną i mówić o niej nie tylko nie jest nadużyciem, ale jest naszem dobrem prawem. Prawem, z którego korzystamy, aby wykazać ogrom w Polsce świętoszkowatej obłudy i chęci korzystania przy najmniejszym wysiłku własnym z cudzej przeogromnej pracy!

—:::—

Wnioski P. P. S. o poprawę bytu dla bezrobotnych.

WARSZAWA, 15. 5. (tel. wł.). Tow. pos. Szczerkowski zgłosił wniosek nagły w sprawie rozszerzenia ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia. W wniosku tym domaga się: 1) rozszerzenia ustawy na wszystkich robotników robotników bez względu na rodzaj ich zatrudnienia oraz rodzaj przedsiębiorstwa, 2) przedłużenia okresu zasiłków normalnych do 52 tygodni, 3) podwyższenia wysokości zasiłku na 40—50 proc. wysokości płacy zasadniczej, 4) utworzenie ze specjalnych stałych dopłat rządowych, osobnego funduszu kryzysowego na cele wypłacania zapomóg w okresie kryzysu bezrobotnym, którzy ustawowy, normalny okres zasiłku wyczerpali.

Katastrofalny pożar szybów naftowych w Rumunji

BUKARESZT, 15. maja. (AW). Pożar szybów naftowych w Rumunji przybiera katastrofalne rozmiary. Wszelkie usiłowania stłumienia ognia są bezskuteczne. Cała okolica w której płoną szyby jest poważnie zagrożona. Ewakuowano kilka wsi, i wycięto kilka morgów lasów, które zaczęły się ostatnio palić. Dotychczas spłonęło doszczętnie 12 szybów towarzystwa Astra Romana i 6 szybów Credit Minier, przyczem zginęło 3 robotników. Szkody już wyrządzone są w promieniu 40 klm.

Znowu straszliwa katastrofa automobilowa.

3 osoby zabite.

WARSZAWA, 15. maja (A. W.). W dniu 14. b. m. około 8-mej wieczorem na 51 kilometrze szosy lubelskiej pod Garwolinem, wydarzyła się katastrofa samochodowa, zakończona śmiercią 3 osób. Ze Lwowa wracali autem: urzędnik MSZ p. J. Baliński z małżonką p. Janiną, oraz p. Andrzej Rotwand prezes Banku Zachodniego. W chwili gdy samochód pędził z wielką szybkością pękła kierownica. Samochód skręcił gwałtownie i uderzył o drzewo. P. Józef Baliński zginął na miejscu, jego żona Janina i szofer Stan. Murzynowski odnieśli tak ciężkie obrażenia, że w drodze do szpitala garwolińskiego zmarli. P. Rotwand uległ jedynie lekkiemu poranieniu głowy i nóg. Przewieziono go do szpitala w Garwolinie. Ś. p. Józef Baliński, syn b. prezesa Rady miejskiej pracował w MSZ. oddawna. W r. 1921 był sekretarzem poselstwa polskiego w Rydze, później przeniesiony na takież stanowisko do Moskwy, wreszcie odwołany do centrali pracował ostatnio w wydziale zachodnim w referacie francuskim.

Jednoroczna służba wojskowa i zmniejszona ilość wojska

obniży wydatki państwa o miljony złotych.

Z przemówienia tow. posła Liebermana.

Na poniedziałkowem posiedzeniu Kom. budżetowej podczas obrad nad budżetem ministerstwa spraw wojskowych wygłosił tow. pos. Lieberman przemówienie, podkreślając na wstępie, że

budżet na wojsko musi być stosowany do siły gospodarczej kraju.

Nasz budżet jest traktowany jednostronnie — panuje w nim szablon, który się wyraża w hasłach: „bardzo duży budżet wojskowy", „bardzo długa służba wojskowa", „bardzo dużo ludzi w koszarach".

— Wbrew dowodzeniom pana referenta — mówi dalej tow. Lieberman — pokazuje się, że *budżet został przekroczony*. Jedni mówią, że o 300 miljonów, drudzy, że o 200, inni, że o 130 miljonów, Ze stanowiska kontroli parlamentarnej i jasności stosunku Sejmu do rządu,

muszę zaprotestować przeciwko temu, by wydawać setki miljonów, nie zapytawszy się przedstawicielstwa narodu.

— Nie można tolerować gospodarki a la Blücher, który, wziąwszy 12 miljonów z kontrybucji na zapytanie, co z niemi zrobił, odpowiedział:

„wziąłem 12 miljonów, 12 miljonów wydałem i kwita".

— Budżet wojskowy wynosi 764 miljonów, do czego dochodzi jakieś 80 miljonów z innych budżetów, stanowi więc razem

około 40 procent ogólnych wydatków.

Pan referent mówił, że mimo to budżet będzie nierealny, że trzeba jeszcze uchwalić nowe setki miljonów. — Mimo tych wielkich wydatków budżetowych, wedle oświadczenia pana referenta — stan armji nie jest zadawalniający. Jeżeli mimo tak wielkich sum nie mamy pieniędzy na rzeczy najpotrzebniejsze, to widocznie jest jakiś błąd organiczny. Podstawa naszej armji jest przestarzała.

Wadą jest dwuletnia służba wojskowa i wysokie stany pokojowe.

W dalszym ciągu tow. Lieberman rozprawia się z twierdzeniem, jakoby analfabetyzm wymagał dłuższej służby wojskowej. *Francja ma jednoroczną służbę wojskową dla Murzynów i Arabów* i zredukowała swój stan pokojowy. Chociaż Francja miała wskutek tego osobne wydatki na lepsze szkolenie armji, mimo to oszczędności, uzyskane wynoszą 100 miljonów.

Swego czasu z wywodów, które *marsz. Piłsudski* w ubiegłym roku przedstawił na komisji budżetowej wynikało, że przedłoży nam *projekt skrócenia służby wojskowej*...

Głos: W niektórych tylko broniach...

Tow. Lieberman: To się jednak nie stało. Natomiast pan wicemin. zapowiedział, że unormowanie to będzie indywidualne. Taka rzecz powinna być przeprowadzona ustawowo, a nie żeby należna od woli tego lub owego dowódcy, dlatego proszą Zarząd wojskowy,

by zapowiedzi Marszałka zostały ściśle zrealizowane.

Budżet w 75 proc. jest konsumcyjny i zresztą przyznał to sam marsz. Piłsudski, że istnieje przerost kosztów administracyjnych. *Ilość oficerów jest olbrzymią*, jeśli doliczyć szarże niezawodowe, to jedna szarża wypada na trzech żołnierzy. Ta ilość powinna wystarczyć do wprowadzenia jednorocznej służby.

Przechodząc do stosunków w przedsiębiorstwach wojskowych stwierdza tow. Lieberman, że

prześladuje się robotników za przynależność do pewnych związków zawodowych, faworyzuje się zaś inne związki.

— Robotnicy zakładów żywnościowych, którzy za czasów austrjackich mieli swoje własne ubezpieczenie i którym Sejm przedmajowy uchwalił uznać to ubezpieczenie wyznaczając na ten cel 100.000 zł., do dziś nie mogą się doczekać wypłaty tych pensyj.

Inwalidzi pracy i wdowy giną z głodu, bo ministerstwo spraw wojskowych nie ukończyło korespondencji z ministerstwem skarbu!

— Nasze wnioski — kończy swoje przemówienie tow. Lieberman o obniżeniu budżetu dotyczyć będą przedewszystkiem rezerwy zaopatrzenia, o której marsz. Piłsudski wyrażał się sceptycznie. Wówczas na skutek jego wywodów obniżono koszt rezerwy zaopatrzenia ze 100 miljonów na 52 miljony, mimo to wydano trzy razy więcej!

W zakończeniu wniósł tow. Lieberman o zmniejszenie tej pozycji o 50 proc., rozdzielając oszczędności w następujący sposób: 8 miljonów na

podniesienie o 100 proc. żołdu dla żołn.

25 milj. na podniesienie uposażenia oficerskiego. 17 miljonów należy przekazać ministerstwu pracy na bezrobotnych, ewentualną resztę ministerstwu robót publicznych.

Druga część wniosków PPS odnosi się do sprawy stanu pokojowego armji, który należy obniżyć na razie o 28 i pół procent, co sprowadzi stan pokojowy armji do 150 tys. szeregowych.

CZUPURNY WALDEMARAS.

WARSZAWA, 15. maja. (A. W.) Omawiając „manifest" Waldemarasa ogłoszony w związku z 10-leciem niepodległości Listy kowieńskiej, uznający Wilno za stolicę właściwą stolicę tej Litwy, dzisiejszy „Głos Prawdy" stwierdza, że oznacza to utrzymanie przez Waldemarasa taktyki prowokacyjnych krętactw.

Stanowisko to podtrzymywane jest przez obecny rząd litewski, mimo najdalej posuniętej dobrej woli Polski okazanej w Genewie, Królewcu, Berlinie, i Kownie. Użycie w manifeście tym obelżywych słów pod adresem Polski, niewątpliwie zmusi rząd polski do ostrej reakcji w obronie obrażonej godności Rzplitej.

—:::—

POSEŁ SOCHACKI ZNIKŁ?

WARSZAWA, 15. maja. (A. W.) W związku z mającą dziś nastąpić decyzją plenum Sejmu, w sprawie wydania posła Sochackiego sądom, „Gazeta Poranna — dawniej 2 grosze" donosi, jakoby p. Sochacki znikł i nikt nie może o nim dostarczyć jakichkolwiek informacyj.

—:::—

2)

Z. KLESZCZYŃSKI.

Karjera Zośki.

(Ciąg dalszy).

Ale istotny entuzjazm rozpętał dopiero „wieniec melodji swojskich".

Okazało się, że czarny Johnny przejął się do głębi serca sentymentem swej przybranej polskiej ojczyzny. (Piętnaście dolarów za noc, świadczenia — extra).

Z takim wściekłem zacięciem zaatakował oberka, że starszym panom aż łzy w oczach stanęły. A cóż dopiero starszym paniom!

Poszło tedy po sali „Dziś — dziś — dziś!" i „Od komina do komina" — aż się zaczął śnieg sypać ze ślicznej choiny.

Kilku sarmatów odprowadzono do toalety, gdyż pobledli nagle, widać z nadmiaru wzruszeń...

Ktoś kogoś głośno cmoknął, ktoś komuś obiecał dać w twarz, ale to wszystko utonęło w tubalnym śmiechu, gwarze, rejwachu, w sentymencie, kordjalności i „Kochajmysiach", tak płomiennych, że konsekwencje zmalały...

Jakiś kieliszeczek frunął, ale go pojmał wlot wszechobecny i genjalny pan Franciszek. Obeszło się bez skandalu.

— — — — — — —

Punktualnie o drugiej zsunięto i tak już zsunięte stoliki.

Ludie siedzieli teraz dosłownie ściśnięci, dusząc się z upału. Oswobodził się zato pośrodku sali nieodzowny kwadrat posadzki, na którym miały się popisywać zamorskie i krajowe atrakcje.

Atmosfera sprzyjała debjutom.

Jakoż, uderzył zgóry reflektor, raz i drugi, i zaczął się Sylwestrowy kabaret-monstre, chluba i duma „Odeonu".

Numer pierwszy.

Miss Herriot, — amerykańska tancerka ekscentryczka.

Wpadła, jak żywy wir. Półnaga, smukła, blond. Zakręciła się, zakołowała, fikneła olśniewającego kozła koło stolika mecenasa Żyłki, zaczem w tysiącznych drganiach, rzutach, poślizgach — odtańczyła jakiegoś piekielnego dżiga.

Dostała huczne brawo — i znikła.

Drugi numer.

Mademoisselle — nie! — M'selle Titine, diseusa.

Niemłoda, chuda, jak osa, umalowana na rudo. Bez głosu, zato fenomenalnie wabna. Przeszła po kwadracie posadzki tam i z powrotem, lekko chwiejąc biodrami — i już się w dziesiątkach męskich serc obudził specyficzny niepokój:

— A gdyby z nią tak do gabinetu?...

Zaskrzypiała doskonale rozwiązłym i doskonale przepitym głosem:

— „Non, M'sieur, non M'sieur, je n'veux pas..." — pokazała lewą pierś aż po sutek i prawą nogę aż po pachwinę.

Lunął ulewny deszcz braw...

M'selle Titine roześmiała się rozkosznie, wysunęła różowe, ostre, powabne żądełko języka — i wybiegła, rzuciwszy „czar na salę".

Pan Franciszek został wezwany odrazu do kilku stolików, przy których siedziały towarzystwa notorycznie męskie. Zawalony obstalunkami, rozkładał tylko, biedaczek, ręce — i tłumaczył się, submitował... Przy stoliku mecenasa Żyłki zabawił najkrócej.

Jakieś słówko, mrugnięcie powieką — i pan mecenas wygniótł z natłoku swój pulchny akt, kierując się trjumfalnie w stronę gabinetów.

Pogoniło za nim niejedno męskie, zawistne spojrzenie i zmięte między zębami:

— Bydlę!

Ledwo zniknął tajemniczo honorowy gość „Odeonu", zjawił się trzeci numer:

Sisters Fragonard, dancing — girls, arcywdzięczne trio.

W tem miejscu pozostawimy bawiących się gości „Odeonu" i zajmiemy się wyłącznie trzecim numerem programu. Ściślej, najmłodszą i najładniejszą z „Sióstr" — szesnastoletnią Zośką Kowalikówną.

Tamte dwie są, doprawdy, zbyt mało interesujące... Emma Kleiner z Bytomia ma piegi i puszcza się już od dziesięciu lat, więc jej skarpeteczki nie uratują.

Mańka Pyrowicz z Mławy też ma mało wspólnego z Fragonardem...

Tylko Zośka —

*

Dwie ma rzeczy drogie mama Kowalikowa: córkę — i szalet.

No, tak, szalet. Na dworcu przy koleji, szalet. Czy kogo może ta specjalność razi?

Albo zestawienie? — Niesłusznie!

Szalet jest warsztatem pracy Kowalikowej. Powiedzmy, madame Kowalikowej.

To nie jej wina, że wybuchła w roku 1914 wielka wojna wszechświatowa. Nie jej wina, że spodobało się panującemu podówczas dobrotliwie monarsze powołać na pole chwały rezerwistę Kowalika — i że potem podobało się Panu Bogu powołać do swej chwały tegoż rezerwistę...

(C. d. n.).

—:::—

Przegląd prasy.

FASZYSTOWSKA REFORMA WYBORCZA WE WŁOSZECH.

W powyższej sprawie „Warszawianka“ cytuje wyjątek mowy Mussoliniego:

Projekt ustawy ma swe uzasadnienie w uznaniu syndykatów jako organu prawa publicznego, co oznacza, że syndykat nie jest poza Państwem, nie jest przeciwku Państwu, lecz jest uznany przez Państwo i przez to samo reprezentuje wszystkie warstwy społeczne. Nie jest prawdą, jakoby przy ustroju partyjnym naród miał władzę suwerenną. Łatwo jest dziś przewidzieć jaka wspaniała przyszłość czeka Włochy w okresie najbliższych 50 lat zwłaszcza jeżeli trwać będzie zgoda między obywatelami i jeżeli Państwo będzie nadal arbitrem w sprawach politycznych i socjalnych, jeżeli wszystko będzie w Państwie i nic poza Państwem.

Jest to już X... z rzędu zmiana ustawy wyborczej, zdążająca jedynie, w kierunku zabezpieczenia faszystom bezwzględnej większości w tak zw. „parlamencie“ (gdyby się znalazł jakiś opozycjonista, to spotkałby go los zamordowanego socjalisty Matteoti'ego). jakże łatwo obiecywać raj za 50 lat, gdy tymczasem kraj brnie w nędzy i bezrobociu.

Czy masy pracujące Italji zechcą tak długo czekać — zobaczymy?!

PRZECIW WSTECZNICTWU Z CZASÓW ŚREDNIOWIECZA.

W „Robotniku“ czytamy list posła Putka, na którego rzucono interdykt:

„Orzeczenie zwane „interdyktem“ nie zostało mi wcale doręczone, treść zaś jego znam z gazet klerykalnych. I jako wójt gminy i jako poseł na sejm zakładam protest przeciw treści tegoż interdyktu i postępowaniu ze mną krakowskiego arcybiskupa, a zarazem proszę, by pan wojewoda zechciał z urzędu wkroczyć w tę sprawę. Interdykt ten wymierzony jest przeciw podpisanemu jako urzędnikowi publicznemu (wójtowi) i z powodu jego czynności urzędowych, dokonanych na zasadzie nakazu starostwa. Ponadto interdykt ten wymierzony jest przeciw prawom podpisanego jako wójta, a więc urzędnika publicznego, przez zakaz wstępowania do kościoła w Choczni.

Podpisany jako przedstawiciel miejscowej władzy publicznej nie może być ograniczany w swych prawach interdyktem biskupim, albowiem przepisy prawa kościelnego i wydane na ich zasadzie orzeczenia biskupów nie mogą ograniczać ani uchylać przepisów prawa państwowego i wynikających z tegoż prawa kompetencji dzierżyciela władzy publicznej. Wreszcie zaznaczyć należy, że interdykt ten obelży- wie odnosi się do aktów urzędowych, ściśle według ustawy i według polecenia starostwa przez podpisanego wykonanych, a nawet zawiera w stosunku do podpisanego w związku z jego czynnościami urzędowemi dalsze pogróżki stosowania innych kar kościelnych. Taki interdykt zawiera znamiona przestępstwa przepisów państwowego prawa karnego i wychodzi daleko poza kompetencję urzędów kościelnych. To też interdykt ten winien być przez władze państwowe unieważniony i skonfiskowany. Wreszcie podnieść muszę, że urzędy kościelne, jako urzędy związku o charakterze publicznym, których orzeczenia mogą być egzekwowane przez władze państwowe, powinny przestrzegać przepisów prawa państwowego. Tymczasem sąd biskupi, arrogując sobie większe prawa, niż sądy Rzeczypospolitej, wydaje na podpisanego „interdykty“ w czasie, gdy jako poseł jest pod immunitetem poselskim. Komunikując o powyższem, proszę, aby pan wojewoda w wykonaniu państwowego nadzoru zechciał: 1) wydać orzeczenie unieważniające interdykt, a w każdym razie ustalające, iż interdykt, ten nie miał i mieć nie może żadnych ujemnych skutków w stosunku do podpisanego jako wójta gminy; 2) zakazać głoszenia i stosowania tegoż interdyktu ze względu na jego treść przestępną“.

Komentując powyższy list, krakowski „Czas“, organ wstecznictwa polskiego bredzi:

„Niewiadomo, czy list taki został pod adresem wręczony; wiadomo natomiast, że ten homeryczny i prowokacyjny absurd został wykoncypowany przez posła i ogłoszony w „poważnym“ organie prasy socjalistycznej... — „Poseł-wójt“ Putek żąda od wojewody... unieważnienia biskupiego interdyktu... Bagatela! Pan wójt, obarczony karą kościelną powołuje się na... swój immunitet poselski... I takie rzeczy polskim posłom się roją!

Tylko, aby tak postępowej interpretacji immunitetu dokonać — trzeba — przez Europę przeskoczyć... Tylko, żeby coś przeskoczyć, trzeba z tem czemś sąsiadować, a pan Putek swoim listem dowiódł, że jest od Europy bardzo daleki, co czyni jego skok wysoce ryzykownym. Zazwyczaj przeskakuje się w takich wypadkach przez zdrowy rozsadek i wpada się do czegoś... co zdrowym rozsądkiem nie jest“.

Powyższe „wywody“ doskonale charakteryzują wsteczny sposób myślenia naszych konserwatystów. Nadmienić wypada, że w Europie, na którą się redakcja „Czasu“ powołuje, fakt jakiegoś interdyktu, nie jest do pomyślenia, a gdyby nawet coś podobnego zaszło, to społeczeństwo cywilizowane przeszłoby nad tym zabytkiem średniowiecza do porządku dziennego.

—:::—

Z dziejów białego terroru na Węgrzech.

BUDAPESZT. Sąd apelacyjny w Pięciokościołach rozpatrywał sprawę trzech socjalistycznych robotników, skazanych w pierwszej instancji na długoletnie więzienie za to, że podczas okupacji jugosłowiańskiej wykonywali jako urzędnicy funkcje oficjalne. Sąd odrzucił wszystkie wnioski obrony i karę skazanych jeszcze zaostrzył; Dwom z nich, Pescowi i Magyarowi, którzy otrzymali po 12 lat więzienia, podwyższono karę do lat 15. Kowacs, w pierwszej instancji skazany na 7 lat, dostał 10 lat więzienia.

Ponieważ wszyscy trzej już poprzednio byli zasądzeni za inne polit. przewinienia konto ich karne przedstawia się obecnie następująco. Magyar ma do odsiedzenia 25, Pecs 20., Kowacs 13 lat więzienia — razem zatem skazano ich na 58 lat więzienia — za to, że zdecydowali się pełnić funkcje oficjalne podczas okupacji jugosłowiańskiej!

—:::—

DYREKTOR WARSZ. TEATRÓW MIEJSKICH NA NASTĘPNY SEZON.

WARSZAWA. 15. maja. (A. W.) Na wczorajszem posiedzeniu Magistratu warsz. zapadła uchwała co do obsadzenia kierownictwa teatrów miejskich w przyszłym sezonie. Ogólnym dyrektorem mianowany zostanie dotychczasowy dyrektor Teatru Letniego p. Chaberski. Ponadto wybrano Radę Literacko- artystyczną, w skład której wchodzą pp. Artur Śliwiński, jako prezes, Artur Gorski, Wacław Borowy, i Wł. Zawistowski.

—:::—

P. BARTEL — W ZASTĘPSTWIE MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

WARSZAWA. 15. maja. (A. W.) Marsz. Piłsudski odłożył swój zapowiedziany wyjazd do Sulejówka na koniec bież. tygodnia. Nominacje i rozporządzenia ogólne podpisywać będzie p. wicepremjer Bartel.

WĘDLINY I MYDŁO.

WARSZAWA. 15. maja. (A. W.) Miejski wydział zdrowia oddawna zabiega o wydanie zakazu sprzedaży wędlin w sklepach spożywczych, w których prócz artykułów jadalnych sprzedawane są też i niejadalne jak n. p. mydło. Przyczyną tego jest trudność kontroli wędlin, a także ich nieodpowiednie przechowywanie. Komisarjat rządu ma wydać ten zakaz.

—:::—

CURIE - SKŁADOWSKA OBYWATELEM HONOR. M. GLASGOWA.

LONDYN, 15. maja. (Pat.). Rada miejska m. Glasgowa postanowiła jednomyślnie nadać obywatelstwo honorowe p. Marji Curie-Składowskiej, w uznaniu jej wielkich zasług dla nauki.

Obrady nad budżetem ministerstwa skarbu.

WARSZAWA, 15 maja. (PAT.). Dziś rozpoczęły się obrady sejm. komisji budż. — Na porządku dziennym znajdował się budżet min. skarbu oraz budżet długów państwowych. Oba te budżety referuje pos. Hołyński (B. B.).

Referent zaznacza na wstępie, że wzrost budżetu wynosi 19 proc. w wydatkach, a 24 proc. w dochodach.

Referent proponuje podniesienie odsetek od ruchomego majątku państwowego o 12 milj. 750 tys. zł. Udział skarbu Państwa w dochodach skarbu śląskiego wynosi 20 milj.

Przechodząc następnie do podatków — mówca podkreślił, że podatek gruntowy dał w r. ub. 63.500.000, zaś obecnie preliminowany jest na 60.000.000, podatek od nieruchomości miejskich dał 46 miljonów a preliminowany jest obecnie na 40 milj. Podatek przemysłowy dał 280 miljonów, obecnie preliminowany jest na 210 miljonów. Podatek dochodowy preliminowano na 180 miljonów. Dochody z przedsiębiorstw handl. i przem., które uległy opodatkowaniu wynosiły 1.096.000.000, natomiast z rolnictwa wynosiły tylko 300 miljonów. Podatek ten wymaga reformy. Prócz tego reformy domaga się również progresja, w mianowicie kierunku, aby ją brano nie od dochodu w liczbach absolutnych, lecz zależnie od rentowności danej osoby prawnej. Nowelizacji domaga się także opodatkowanie dochodów niefundowanych to jest uposażeń, przyczem należałoby wprowadzić pewne ulgi rodzinne.

Co do podatków pośrednich, to podatek od wina zagranicznego powinien być podwyższony, podniesienie podatku od piwa nie jest natomiast wskazane. Podatek od cukru przyniósł 107 miljonów, preliminowany jest obecnie na 105 miljonów. Konsumpcja cukru stale wzrasta.

Co do ceł to w r. ostatnim osiągnęliśmy dochód rekordowy wynoszący 323 miljony złotych. Na rok 1928-29 preliminowano z tego źródła tylko 280 miljonów. Dochód ze stempli wyniósł w roku ubiegłym 178 miljonów, w budżecie obecnym preliminowano 165 miljonów. Podatek spadkowy daje u nas mały dochód. Preliminowano z tego źródła tylko 8 miljonów.

Wstawiono nową pozycję na uposażenie delegata ministerstwa skarbu w Nowym J. do obecnego budżetu. Utrzymanie tej placówki jest konieczne, ze względu na przeprowadzenie rokowań w sprawie dalszych pożyczek dla Polski. Oprócz pożyczki dla Warszawy skończone są rokowania o pożyczkę dla Poznania. W najbliższym czasie ukończone będą układy w sprawie pożyczek dla Łodzi i Śląska Górnego. Pozatem omawiane s ą również kwestje udzielenia pożyczek dla miast Krakowa i Lwowa.

Koszta bicia bilonu wyniosą 320.000 zł. Mają być bite jedno, dwu i pięciogroszowe monety. Oprócz tego będą też bite srebrne dwu i pięciozłotówki. Nową pozycją będzie również kwota 1.200.000 zł.

W budżecie nadzwyczajnym likwidacja państw. zakładów graf. da dochód 1.600.000 zł. Podatek majątkowy preliminowany jest na 50 miljonów, w roku ubiegłym ściągnięto 66 miljonów. Ogółem ściągnięto z tego tytułu dotychczas 394 miljony.

Przy monopolu celnym referent podniósł konieczność skoordynowania reformy salin spaństw. ze sprzedażą soli przez monopol.

Przechodząc do długów państw. referent zaznacza, że ciężar pożyczki, stabilizacyjnej nie jest tak wielki za jaki uchodzi. Po spłaceniu 8 proc. pożyczki konwersyjnej, wykupiono 8 proc. bilety skarbowe, ale należy pamiętać, że długi objęte tym budżetem nie wyczerpują wszystkich długów państwa, — gdyż pożyczka włoska mieści się w budżecie monopoli a pożyczka kolejowa w budżecie kolei. Nie nadszedł jeszcze czas na zaciągnięcie dużej pożyczki wewnętrznej, ale wielką szkodą jest stwierdza referent, że na skutek sprzeciwu komisji długów państwowych nie doszła do skutku projektowana pożyczka premjowa.

Na tem posiedzenie komisji budżetowej zakończono.

Sejm postanowił wydać sądom posła Sochackiego.

WARSZAWA, 15 maja. (PAT.). Ósme posiedzenie Sejmu, z dn. 15 maja 1928. Otwierając posiedzenie, marsz. zawiadomił Izbę o zrzeczeniu się mandatu przez posłów Ignacego Szebekę z Z. L. N. i Iwana Kuroweca (kl. Ukr.-Białor.).

Następnie Izba postanowiła odesłać do komisji spraw zagranicznych w pierwszem czytaniu trzynaście ustaw o ratyfikacji rozmaitych konwencyj i umów międzynarodowych.

W sprawie jednej z nich, mianowicie konwencji o nadzorze nad handlem międzynarodowym z Rosją pos. Czapiński (PPS) podniósł znaczenie tej konwencji dla sprawy pokoju powszechnego i przy tej sposobności dotknął innych inicjatyw pokojowych, jak lutowego wniosku Litwinowa, który nazwał czczą nieszkodliwą demagogją, gdyż odciąga uwagę klasy robotniczej od realnych środków osiągnięcia pokoju. Co do amerykańskiej inicjatwy ministra Kelloga, mówca zwrócił się z zapytaniem do min. Zaleskiego, w jakim zakresie Polska do niej przystąpi.

P. Czapiński przedstawił sprawozdanie komisji konstytucyjnej w sprawie wyboru członków Trybunału Stanu. Komisja zaproponowała 8 kandydatów.

P. Wrona (Str. Chł.) zakwestjonował słuszność stosowania w tym wypadku systemu De Hontha, wskutek czego stronnictwo jego zostało pokrzywdzone.

P. Czapiński zaproponował wówczas odesłanie sprawy napowrót do komisji, co też uczyniono.

Następnie w myśl wniosku komisji wojskowej wybrano na członka głównej komisji rekwizycyjnej posła Pająka (PPK).

Z kolei Izba przystąpiła do sprawozdania komisji prawniczej o wniosku PPS w sprawie niedopuszczalności egzekucji przeciw związkom komunalnym. Sprawozdawca pos. Lieberman (PPS) wyjaśnił, iż komisja tylko w części uwzględniła wniosek, rozciągając odpowiedni przepis obowiązujących w b. zaborze austrjackim ustaw także na b. zabór rosyjski. Zresztą postanowiono zaczekać na jednolitą ustawę o postępowaniu cywilnem na całą Polskę. Projekt ustawy Izba przyjęła w drugiem i trzeciem czytaniu.

Pos. Dzieduszycki (BB.) referował sprawę wydania pos. Sochackiego z frakcji komunistycznej. Sąd domaga się wydania go za agitację komunistyczną i nawoływanie do rewolucji w latach 1926 i 1927. Komisja zaproponowała wydanie pos. Sochackiego. Przeciw wydaniu przemawiali imieniem Selrobu p. Seniuk, a imieniem PPS p. Kwapiński, ten ostatni z tej racji, że żądanie wydania pos. Sochackiego oparte jest na przepisach kodeksu carskiego, na zasadzie, którego połowa klubu PPS była swego czasu sądzona. Przeciw wydaniu przemawiali następnie imieniem frakcji komunistycznej pos. Bittner, i inni.

Na tem dyskusję przerwano. Wniosek p. Wałnyckiego (Selrob-lewica) o imienne głosowanie upadł, wobec czego Izba w zwykłem głosowaniu 167 głosami przeciw 162 postanowiła wydać sądom posła Sochackiego.

Ponieważ p. Putek (Wyzwol.) zrezygnował z uzasadnienia nagłości swego wniosku w sprawie projektu ustawy o ochronie swobodnego wykonywania praw obywatelskich przez członków związków religijnych, wniosek odesłano do komisji administracyjnej.

Marszałek oznajmił, że następne posiedzenie odbędzie się prawdopodobnie dn. 22 bm. Na porządku dziennym będą trzy ustawy podatkowe, mianowicie o podatku majątkowym, gruntowym i budynkowym w gminach wiejskich oraz dwa wnioski nagłe.

Na tem posiedzenie zamknięto.

—:::—

Incydent na sejm komisji oświatowej

WARSZAWA, 15. maja. (A. W.). Na dzisiejszem posiedzeniu komisji oświatowej zaszedł incydent komplikujący w dalszym ciągu istniejący już zatarg konstytucyjny o sposób uchylania dekretów rządowych. Gdy komisja pod przewodnictwem posła Chruckiego (Ukrainiec) przystąpiła do rozpatrywania rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o stosunku służbowym nauczycieli szkół akademickich referent poseł Błędowski (B. B.) oświadczył, że nie widzi możności przedstawienia referatu w tej sprawie ze względu na brzmienie artykułu 44 Konstytucji! Następnie zabrał głos przedstawiciel rządu dr. Piętak, który ponownie wynurzył tezę, że komisja niema prawa występowania z wnioskami o zmianę lub uchylenie dekretu. Poparł to stanowisko poseł Jędrzejewicz (B. B.). Natomiast opozycyjnie do tego ustosunkowali się następni mówcy posłowie Piotrowski (PPS) i Kornecki (ZLN). W rezultacie dyskusji sprawę procesu rozpatrywania dekretów Prezydenta Rzplitej przekazano do rozstrzygnięcia p. marszałkowi Sejmu Daszyńskiemu.

„Wyzwolenie“ w sprawie zrzeczenia się orderu przez pos. Bagińskiego.

WARSZAWA, 15 maja. (tel. wł.). Klub poselski P. S. L. Wyzwolenie po zapoznaniu się z całością sprawy, która doprowadziła do zrzeczenia się przez p. Bagińskiego orderu Virtuti-Militari, stwierdza, że całe zajście było próbą wywarcia karygodnego nacisku na posła spełniającego swój obowiązek zgodnie z sumieniem i poselskiem ślubowaniem.

PRZECIW ROZPOLITYKOWANIU SIĘ KLERU.

WARSZAWA, 15 maja. (tel. wł.). Klub „Wyzwolenia“ powziął uchwałę stwierdzającą, że polityczna walka kleru o zapanowanie nad wszystkiemi dziedzinami życia społecznego i państwowego, ujawniona ostatnio przez rzucenie interdyktu na pos. Putka zmusza klub poselski Wyzwolenia do wytężenia wszystkich sił do walki z zakusami kleru i do przyśpieszenia realizacji postulatu Wyzwolenia o rozdziale Kościoła od Państwa.

—:::—

KOMISJA SPRAW ZAGRAN.

WARSZAWA, 15 maja. (tel. wł.) W piątek 18 bm. odbędzie się posiedzenie Sejmowej komisji spraw zagranicznych. Na posiedzeniu tem min. Zaleski wygłosił przemówienie, w którem omówił szereg zagadnień bieżącej państwowej polityki zagranicznej. Po przemówieniu nastąpi dyskusja.

—:::—

PRZECIW POLITYCE KARTELU CUKROWEGO.

WARSZAWA, 15. 5. (tel. wł.). Z. P. P. S. zgłosił wniosek w sprawie niewykonania przez Min. Skarbu, obowiązku, płynącego z ustawy o obrocie cukrem. Wniosek ten domaga się zmuszenia kartelu cukrowników do uszanowania obowiązującej, określonej rozporządzeniem rządu, ceny cukru.

—:::—

EKSPLOZJA W FABRYCE NABOJÓW.

BERLIN, 15. maja (A. W.). Jeden z budynków fabryki nabojów w Leodjum wyleciał w powietrze. Z pod gruzów wydobyto 1 zabitego i 5 osób ciężko rannych. Kilkanaście osób odniosło lżejsze rany.

Zbrodnia trzech inteligentów „z lepszego towarzystwa".

PRAGA. Dalszy ciąg rozprawy zajmuje głównie sprawa alibi dra Klepetarza. Świadkowie, naprowadzeni przez oskarżonego, nie są jednak w stanie ustalić, czy właśnie w krytycznym dniu 16 lipca zetknęli się z Klepetarzem.

I tak nakładca Klinka podaje, że **pewnego** dnia w lipcu ofiarował przybyłej do niego z Klepetarzem p. Kowarzównie egzemplarz „Portugalskich listów", przyczem umieścił w niej dedykację i datę.

Przewodniczący stwierdza, że

książki tej nigdzie nie można odnaleść,

a panna K. podaje, że ją zgubiła.

Wydawca czasopisma „Pritomnost", Peroutka, zapytany, czy rozmawiał z Klepetarzem 15, 16 17 lub 18 lipca, oświadcza, że nie pamięta. W każdym razie mogło to być tylko we wtorek albo we środę, gdyż wyłącznie w tych dniach przybywał z letniska do Pragi.

Przewodniczący: A zatem nie może być mowy o dniach innych?

Świadek zaprzecza.

Przewodniczący: Wykluczone jest zatem, by pan rozmawiał z Klepetarzem w powyżej wymienionych dniach?

Świadek:

Wykluczone.

Przyjaciółka Kowarzówny, Marja **Busta** zeznaje, — że 15 lipca wieczorem była z nią i z Klepetarzem w restauracji. Tam dowiedziała się, że Michalko i Sikorski pojechali na Słowaczyznę. Dnia 17 lipca widziała się z nim znowu, wieczorem byli we troje w „Edenie".

Przewodniczący: Czy widziała go pani 16-go lipca?

Świadek: Nie przypominam sobie lecz Kowarzówna mówiła mi, że w tym dniu oboje czekali na mnie.

Niespodziewanie podnosi się Sikorski i oświadcza wśród poruszenia na sali:

— Nawet na wypadek, gdyby dr. Klepetarz dowiódł swojego alibi, ja

będę podtrzymywał swe zeznania,

gdyż mówię prawdę.

Michalko uderza ręką o balaski, na co Sikorski zwraca się do obu współoskarżonych, wołając:

— Panie Michalko i Klepetarz, mam dowody w ręku...

Przewodniczący: Dlaczego więc pan ich nie przedkłada?

Sikorski: Zrobię to po porozumieniu się z mym obrońcą.

Obrońca Klepetarza: Pan więc, p. Sikorski podtrzymuje, że dr. Klepetarz wyjechał z panem na Słowaczyznę o g. 9 wieczorem?

Sikorski: O godzinie 9 min. 15.

Świadek Busta: To niemożliwe. Był z nami do godz. 11.

Świadek **Radkowski**, co do którego prokurator podniósł, że zeznania jego nie mogą być wiarogodne, gdyż siedział 8 miesięcy w więzieniu, zgłosił się dobrowolnie i

płacząc, począł się użalać,

że prokurator odgrzebał jego przestępstwo z przed 16 lat, za które wówczas poniósł karę. Obecnie jest urzędnikiem, rewelacja zatem prokuratora niszczy jego egzystencję. Ogół będzie go odtąd uważał za zbrodniarza.

Świadek przedkłada swe zapiski na dowód, że 17 lipca był z Klepetarzem w „Edenie".

Jako ostatniego świadka przesłuchano dnia tego dra Beeseya.

Oświadcza on z całą pewnością, że d. 15-go lipca o godzinie wpół do dziewiątej

widział na dworcu Wilsona Klepetarza, Michalkę i Sikorskiego.

Rankiem 15 lipca Michalko powiedział mu, że jedzie na Słowaczyznę i przy tej sposobności pożyczył od niego 20 koron. Wieczorem, ujrzawszy go na dworcu, świadek zdziwił się, jak Michalko może jechać bez pieniędzy. Klepetarza poznał jak najwyraźniej.

Rozprawę odroczono.

Dzień Spółdzielczości w Polsce.

Wzorem lat ubiegłych, także w tym roku urządzają spółdzielnie w Polsce uroczysty obchód Dnia Spółdzielczości, w pierwszą niedzielę czerwca, t. j.

dnia 3 czerwca.

Centralny Komitet wezwał wszystkie spółdzielnie w Polsce do organizowania Komitetów lokalnych, które zajmą się urządzeniem obchodu Dnia Spółdzielczości we wszystkich miastach, miasteczkach, wsiach i osadach całej Rzplitej Polskiej.

Centralny Komitet wydaje na dzień Spółdzielczości odezwę i ozdobny plakat. Nadto wydaje broszurkę dla szkół, o urządzeniu obchodu Dnia Spółdzielczości w szkołach. Rozsprzedaje także broszurę p. Franciszka Dąbrowskiego o „Obchodzie Dnia Spółdzielczości" (jak urządzać i obchodzić Dzień Spółdzielczości).

Za staraniem Centralnego Komitetu wydaje Min. Wyznań Rel. i Ośw. Publ. odpowiedni okólnik do szkół o poświęceniu w dniu 2 czerwca **1 godzinę nauki na pogadanki o spółdzielczości**, jak również w sprawie zachęcania młodzieży do wzięcia udziału w obchodach w dniu 3 czerwca.

Min. Spraw Wojskowych wydało rozkaz do wszystkich garnizonów w sprawie wzięcia udziału przez orkiestry pułkowe w obchodach Dnia Spółdzielczości.

Z okazji obchodów wygłoszone będą także w dniach 2 i 3 czerwca odczyty radjofoniczne o spółdzielczości.

*

We wszystkich sprawach, związanych z urządzaniem obchodu Dnia Spółdzielczości należy się zwracać do Centralnego Komitetu Dnia Spółdzielczości pod adresem: Warszawa, ul. Warecka 11 a.

NA EKRANIE DNIA.

MAJ.

W obecnych, podłych czasach, kiedy wszystko zostało przewartościowane — nawet Mamcia-Przyroda najwyraźniej oszalała i zmieniła się nie do poznania.

Stare, wypróbowane recepty autorów opisujących wiosnę i jej urok, nie mają obecnie już najmniejszego sensu, gdyż nie są w zgodzie z życiem i tem, co widzimy.

Nieaktualne bujdy o bzach, słowikach, zapachach czeremchy i jaśminu, o ławeczkach w cieniu parków, gdzie gruchają parki swoją nigdy niestarzejącą się pieśń miłości; ów maj — przecudny, królewsko piękny Maj, opiewany w akompanjamencie „achów" i „ochów", przez studentów, pensjonarki i lirycznych poetów, wziął — mówiąc delikatnie — w łeb.

Niema maju, niema ciepła, wiosny, bzów, słowików, ani słońca. Pieśń: „Wiwat maj, piękny maj, u Polaków błogi raj!" powinna zostać wyrzucona z podręczników szkolnych, jako pieśń stara, przeżyta i z życiem wskrzeszonej ojczyzny nic nie mająca wspólnego.

Natomiast proponuję nowe i aktualne ustępy treści opisowej dla dziatwy i młodzieży. Czyż daleko odbiegniemy od rzeczywistości, jeśli opis maju w podręcznikach szkolnych podamy w następujący sposób:

„W maju chodzą ludzie okutani w futra i zimny wiatr mrozi do szpiku kości. Gdzieniegdzie pada śnieg, okrywając ziemię białym całunem. Z daleka dochodzą dźwięki dzwonków u sanek i gwar dzieci ustawiających bałwany ze śniegu. Przy ciepłym kominku opowiada babcia bajki swoim wnukom, a wrony także kraczą i szukają pożywienia. Na ulicach sprzedają gorące marony, a nieliczni przechodnie spieszą do banków zastawniczych, aby wykupić swoje futra. Ptaki odleciały do ciepłych krajów, a gospodynie na wsi siedzą na przypiecku i przędzą len, dopóki mroźny maj nie przeminie i nastanie znowu sucha i cieplejsza jesień"...

Stem.

—:::—

Toast króla Amanullaha

wznieslony na bankiecie Rady komisarzy ludowych Unji sowieckiej.

„Vorwärts" zamieszcza następującą humoreskę z powodu przyjęcia „agenta burżuazji", króla afgańskiego w Rosji sowieckiej.

Drodzy!

Przestrzegano mnie, króla Afganistanu, bym nie przestąpił progów tego wspaniałego kraju, rzekomo rządzonego przez carobójców. Ostrzegano mnie przed niebezpieczeństwami. Lecz ja sądziłem, że nie będzie tak źle. Wiem, że mam tu do czynienia z ludźmi praktyki, którzy posiadają zrozumienie dla interesu.

Towarzysze! Nie żałuję swego kroku. Przecież przyjęcie było ponad wszelką miarę wspaniałe! Berlin swego czasu ani piątej części pieniędzy na to nie wydał. A jakże nadzwyczajnie uczciła mnie Moskwa. Wyszczególnię z pośród uroczystości choćby następujące. Jako damę honorową przydzielono mi panią Kołłontaj, Waszą najstarszą i ideową bojowniczkę, jakkolwiek w swej wielkiej skromności byłbym się zadowolnił młodszą komunistką. Litwinow i Cziczerin mieli na sobie dobrze skrojone fraki a Kalinin nawet dał się ogolić, choć kołnierz miał miękki. Otworzono grób ze szczątkami św. Lenina (tu Amanullah trzykrotnie się pokłonił twarzą na wschód zwróconą) i pozwolono mi przelać łzę królewską w hołdzie.

Pokazano mi przecięcia mikroskopijne jego mózgu o którym mogę powiedzieć: to jedyny w swoim rodzaju mózg, co więcej, to jedyny mózg, jaki widziałem u komunistów. Niezapomnianą dla mnie pozostanie **parada Waszej wspaniałej armji czerwonej**, z którą niebawem ramię w ramię — mam nadzieję — będę zwycięskie prowadził boje, bo jak mówi niemiecki poeta: „Wszyscy jednego tylko mamy wroga: Anglję!"

Mieszkałem tu w jednym z najpiękniejszych pałaców i mogę powiedzieć: Wasz car był najpewniej wielkim osłem jeżeli nie potrafił się z Wami porozumieć!

Szczególnie podobał mi się Wasz Stalin. Przy spotkaniu się z nim miałem uczucie, że znalazłem duszę pokrewną.

Towarzysze! Uczucie nie zawiodło mnie, albowiem każda godzina mego pobytu tu otwiera mi oczy, że zasady rządzenia Stalina w istocie odpowiadają moim.

Ja i Stalin, jesteśmy dzisiaj najwybitniejszymi reprezentantami systemu, który historja uważa za „despotyzm oświecony". Staramy się uszczęśliwić nasze narody, albowiem oceniając należycie ludzi, poznaliśmy, że narody nasze, były zbyt nierozsądne i zbyt nieuświadomione, by mogły coś same zrobić dla swego szczęścia. Ciemna masa potrzebuje silnej pięści, która kieruje nią i rządzi i uwalnia od potrzeby myślenia, do czego 99 proc. ludzi i tak nie posiada żadnych zdolności. My posiadamy łaskę brania na siebie ciężaru rządzenia, domagamy się coprawda jak „najściślejszego posłuszeństwa", zaś zakusy buntownicze dusimy w zarodku. (Żywe oklaski i okrzyki „Słusznie" ze strony komisarzy ludowych).

Z zazdrością patrzyłem, jak władze sowieckie wyprzedzały mnie w metodach egzekucyj, banicyj i torturowania żywiołów opornych.

W innych sprawach, coprawda, przekonałem się, że mój despotyzm jest bardziej oświecony, aniżeli Wasz. Staram się zbudować kapitalizm w moim kraju, podczas gdy Wy chcieliście go utracić i dopiero systemem Nepu wprowadzacie go ponownie. Ale nie chcę Was krytykować i cieszę się, że pragniecie mi być pomocnymi w wprowadzeniu kapitalizmu do mego kraju. Obiecuję sobie po tem utwierdzenie mego tronu i nie zapomnę, że koronę królewską zawdzięczać będę wiecznej naszej współpracy. W tym duchu piję szampana na Wasze zdrowie: Niech żyje, rośnie i kwitnie Unja sowiecka, obronczyni królewskich domów Azji!

Niech żyje braterstwo broni między nami!

Amanullah.

Walka z gruźlicą.

Na wzgórzu Hołoska tuż pod Lwowem wznosi się szereg skromnych budynków, które przynoszą zaszczyt ich twórcom, ale równocześnie złe światło rzucają na ludzi, bawiących się w dobroczynność. Mam na myśli sanatorjum dla gruźlicznych w Hołosku, które dzięki inicjatywie garstki ludzi dobrej woli od dwudziestu lat już niesie pomoc chorym na gruźlicę lecz które mieści się w drewnianych, prymitywnych barakach, bo brak środków nie pozwala na budowle nowoczesne i trwałe.

We Lwowie jest około 7.000 chorych na gruźlicę. Z tego umiera rocznie około 600, czyli na tysiąc blisko 100, podczas gdy n. p. zagranicą, jak we Francji, Szwajcarji śmiertelność wskutek gruźlicy jest trzy razy mniejsza.

Sanatorjum w Hołosku posiada zaledwie 80 łóżek, gdyby ich miało przynajmniej 300, o tyle więcej chorych mogłoby leczyć skutecznie i uleczyć.

Wiemy, że gruźlica jest uleczalna, ale jeśli chory musi ją „leczyć" w norze suterenowej, nie tylko sam nie wraca do zdrowia, ale zaraża całe swe otoczenie. Dzięki kasom chorych widoczna jest znaczna poprawa stosunków zdrowotnych wśród sfer robotniczych, ale jest jeszcze wielu, którzy nie mają prawa do ubezpieczenia. Choroba ta nie omija nikogo. W Hołosku obok robotnika leczy się profesor gimnazjalny, lub urzędnik państwowy, obok służącej córka lub żona urzędnika.

Sanatorjum w Hołosku jest jedną z gałęzi działalności Towarzystwa walki z gruźlicą, które na terenie Lwowa prowadzi bardzo energiczną akcję w różnych kierunkach. I tak z ramienia Tow. walki z gruźlicą działa we Lwowie t. zw. poradnia i przychodnia które starają się nietylko leczyć ludzi, dotkniętych gruźlicą, ale które przez swoje ukwalifikowane poradniarki społeczne, prowadzą akcję zmierzającą do zapobiegania gruźlicy, biorąc w ochronę całe rodziny gdzie jest choćby jedna osoba chora na gruźlicę.

Poradniarki mają za zadanie stwarzanie takich warunków życia, tym rodzinom, by gruźlica nie mogła się wśród nich szerzyć, a więc prócz odpowiednich pouczeń, nierzadko zdobywają dla nich lepsze mieszkania, nie mówiąc już o tem, że chory ma stałą opiekę lekarską i lekarstwa.

Ogólna liczba osób, leczonych przez Towarzystwo wynosiła w r. 1927 3257 osób, a rodzin 2806, czyli, **że blisko połowa chorych na gruźlicę we Lwowie** znajduje się pod opieką tego Towarzystwa. Najwięcej chorych jest w młodym wieku, bo od 15 do 30 roku życia. W wymienionym okresie leczyło się mężczyzn 1424, kobiet 1833. Wspomnieć jeszcze należy, że w leczeniu Tow. walki z gruźlicą było 744 członków Kasy chorych za których leczenie kasa płaci.

Pielęgniarki dokonały 2066 wywiadów, ogólna ilość porad w r. 1927 wynosiła 10397.

Z jakich to źródeł czerpie Tow. walki z gruźlicą środki na leczenie chorych i utrzymanie lecznicy w Hołosku?

Jak nas informował lekarz kierujący tego sanatorjum dr. Węgrzynowski, na dochody Towarzystwa którego obrót wynosi rocznie około 1 miljon złotych, składają się opłaty chorych leczonych w sanatorjum (Kasa chorych płaci za swoich członków, leczonych w sanatorjum po 9 zł. 30 gr. dziennie), dalej wkładki członkowskie (każdy chory leczony przez Tow. musi być jego członkiem), oraz „honorarja" za ordynację lekarską, zaczynające się od kilkunastu groszy, aż do kilku złotych, t. j. na ile kogo stać. To znaczy, że Towarzystwo utrzymuje się prawie z niczego, bo trudno nazwać „pomocą" subwencję rządową wynoszącą 2.000 zł. za ubiegły rok. Tyle Lwów otrzymał od rządu na walkę z gruźlicą. Już lepiej sprawił się obecny zarząd miasta, który na ten cel przeznaczył 22.000. zł., podczas gdy dawniej ta subwencja wynosiła 2.000 zł. Pomimo tych wszystkich trudności Towarzystwo rozwija swą działalność a rozwój lecznicy w Hołosku idzie w kierunku dalszej budowy pawilonów i powiększenia przez to ilości łóżek dla leczonych.

Agitacyjna działalność Tow. walki z gruźlicą wyraża się w urządzeniu ruchomej wystawy przeciwgruźliczej, w której poglądowo przedstawiona jest gruźlica

Działalność ta jednak jest kroplą w morzu potrzeb i musi być inaczej postawiona, jeżeli rzeczywiście ma być skuteczna.

—:::—

O celowe urządzenia w budowie mieszkań robotniczych.

Wskutek szalonej nędzy mieszkaniowej tysiące rodzin robotniczych mieszka w ciemnych wilgotnych norach, gdzie ani słońce, ani powietrze nie mają przystępu.

Nierzadko się zdarza, że w jednej smrodliwej izbie mieszka po kilka rodzin, najzupełniej sobie obcych, zepchniętych do tej wspólnej nory, wskutek braku możności znalezienia mieszkania oddzielnego.

Stan taki trwa latami całemi a te budowle, które przybywają ani w drobnej części nie mogą zaspokoić istotnych potrzeb szerokich mas ludności.

By ulżyć tej najokropniejszej nędzy należałoby masowo budować najtańsze mieszkania ale i celowo urządzone.

I tak czynią zagranicą, gdzie n. p. domy dla tych dotychczas bezdomnych mają wprawdzie niebardzo szerokie schody i niebardzo obszerne klatki schodowe, pokoje są niewielkie, za to dużo w nich słońca i wszelkich wygód, umożliwiających gospodyni prowadzenie gospodarstwa domowego przy pomocy najnowszych środków technicznych.

Pokoje i kuchnie w takich domach mają wmurowane szafy, co przestrzeń ubikacji powiększa, redukując pracę ich odkurzania. W kuchni stół kuchenny przytwierdzony jest do ściany, i może być po użyciu go spuszczony wzdłuż ściany. Obok kuchni gazowej znajduje się t. zw. skrzynia do gotowania, rodzaj termoforu, w którym przygotowane potrawy, dogotowują się już bez nadzoru i pomocy gospodyni.

W kuchni znajduje się zlew i rowek do wyrzucania odpadków (u nas wprowadzenie skrzyń na śmiecie unieruchomiło rury, któremi wyrzucało się do śmietnika odpadki). Wzdłuż ściany kuchennej znajduje się też deska do prasowania, którą można spuścić, gdy się nie prasuje.

Tak powinnyby wyglądać mieszkania jedno, dwu i trzypokojowe z kuchniami, które miasto nasze ma teraz zamiar zbudować.

Jeśli budujemy mieszkania, to niech one dadzą początek, przynajmniej w małej części mieszkań celowych.

—:::—

W poszukiwaniu śladów człowieka pierwotnego

Niedawno wyruszyła z Pekinu ekspedycja naukowa, składająca się z 36 ludzi, z tych 10 Europejczyków, resztę sami Chińczycy pod przewodnictwem dr. Roy Chapman- Andrews'a celem odszukania śladów pierwotnego człowieka wśród piasków pustyni Gobi.

Na samym wstępie spotkała ekspedycję komiczna przygoda.

Ponieważ okolice, w których miały być przeprowadzone poszukiwania, są nawiedzane przez bandy plądrujących Mongołów, aby ustrzec się przed napaścią zaproponował dr. Andrews jednemu z dowódców band, by zostawił ich karawanę w spokoju za cenę pewnego okupu pieniężnego. Ekspedycja bowiem prócz bezwartościowych dla rozbójników aparatów, 125 wielbłądów i trochę prowiantu nie posiada nic kosztownego. Dowódca band rozbójniczych poszedł na tę propozycję, i w tym kierunku, że za cenę okupu, zdecydował się opiekować i chronić karawanę dra Andrews'a.

Podjęte poprzednio ekspedycje do wnętrza Mongolji stwierdziły, że wnętrze azjatyckiego wyżu, było centrem życia jeszcze przedpotopowego.

W ostatnim dziesiątku lat, wiedza ludzka wzbogaciła się i rozszerzyła na punkcie wiadomości o człowieku pierwotnym.

Najnowsze badania przesuwają powstanie człowieka w coraz dalszą odległość. Jest niewątpliwem, że rasa ludzka jest o wiele starszą niż do niedawna sądzono

Trudne jest zadanie badacza, który musi stwierdzić istnienie człowieka w odnośnej epoce. Ludzki szkielet ulega łatwiej zniszczeniu niż kości zwierzęce. Przyjąć należy, że człowiek był na tyle inteligentny, by uchronić się od zagłady tak na pustyni, jak i w bagnach.

Aby znaleźć, trzeba szukać. Jeśli natrafimy na szczątki człowieka, to będą one tak stare, że bardzo mało znajdzie się w nich podobieństwa do dzisiejszego człowieka. Tylko po charakterystycznych znakach na zębach będzie można stwierdzić, ludzkie pochodzenie czaszki, z kształtu zupełnie takiej samej, jak czaszka małpy.

Dr. Andrews poszukiwanie swoje rozpoczyna od skraju pustyni Gobi,, trzysta mil na północny wschód od Kałganu. Gobi jest olbrzymim obszarem pustynnym na którym nie utrzyma się żadna egzystencja. Nawet owiec i kóz nie można nigdzie wypasać.

Ekspedycja poszukuje szczątków konia o pięciu palcach u nóg, protoplasty naszego dzisiejszego konia. Poszukiwano go dotychczas daremnie.

W roku 1926 udało się poszukiwaczom znaleźć w prastarej pieczarze niedaleko Pekinu ludzkie dwa zęby, przypuszczalnie ośmioletniego dziecka. Szczęśliwym odkrywcą był Szwed dr. Anderson kierownik chińskiego instytutu geologicznego.

Drugi najstarszy ludzki ząb, znaleziono ubiegłego roku. Należał on do jawajskiego małpoluda.

Ten „człowiek z Pekinu" liczy na pewno miljon lat.

My poszukujemy człowieka z przed dwu miljonów lat — prawi dr. Andrews. Jeżeli poszukiwania nasze przyniosą pomyślny skutek, wtedy dyskutować będziemy na temat, czy znalezione szczątki należą do małpy, czy do człowieka, czy do jakiejś pośredniej istoty.

Z sali koncertowej.

Józef Śliwiński.

Jest rodzaj pianistów, o których nie można źle pisać, albowiem posiadają te wszystkie dane, które pasują na wirtuoza w pełnem tego słowa znaczeniu. Kroczą w szeregu wielu wybitnych artystów, grają b. dobrze, b. umiejętnie i subtelnie, wykazują ogromną technikę i na tem koniec.

Śliwiński należy właśnie do takich pianistów i grze jego przysłuchiwać się można bez znużenia, a z prawdziwą przyjemnością. Stary rutyniarz, panuje Śliwiński nad instrumentem, i — nad sobą, nie daje się porwać gorączce, ale też i nie miewa okresów t. zw. apatji wykonawczej, w której koncertant znużony pracą przedwstępną — gra jak w transie. Śliwiński nie jest romantykiem, ale raczej naturą hypermęską i ta jego cecha decyduje o zabarwieniu sposobu interpretacji, która tchnie wewnętrzną mocą, wieczyście młodą i — niespożytą. Niezależnie od tego wydał mi się Śliwiński znużony i — jakby nie ten sam.

Na bardzo umiejętnie dobrany program złożyły się kompozycje Bacha (w opr. Liszta), J. Mendelssohna, R. Schumana, Fr. Chopina i Fr. Liszta.

Śliwiński przepięknie wykonał utwory Liszta, (szczególnie Etude Des- dur, zagraną z niezwykłem mistrzostwem!) i Schumana, który zdaje się koncertantowi szczególnie odpowiadać, a to zdaje się z racji analogji charakterów kompozytora i wykonawcy. Słabiej już wypadł Chopin (za wyjątkiem brawurowej etudy c-moll) i Mendelssohn, który wymaga — powiedzmy wulgarnie — siły fizycznej.

Nakoniec chciałbym podnieść zupełny brak akustyki w sali teatru, zupełnie nie odpowiadającej temu celowi. Także fortepian miał słaby wiolin, co było tem przykrzejsze, że partja basów (n. b. bardzo dźwięczna) posiadała wymaganą moc.

Publiczność nieliczna — ale zato doborowa darzyła koncertanta żywymi oklaskami.

T. HUPPERT.

Podróż artystyczna „Reduty".

WILNO. 15. maja. (A. W.) Teatr „Reduta" wyruszył dnia 9. b. m. w podróż artystyczną do 80 miast polskich. Podróż ta obejmuje Kresy zachodnie, Pomorze, Śląsk, Mazowsze, Małopolskę, Poznańskie, oraz Kresy wschodnie. Repertuar „Reduty" jest następujący: Żeromskiego: „Sułkowski" i „Przepiórecz-ka", Korzeniowskiego „Wąsy i peruka", Fredry: „Zemsta" i Rittnera „Wilki w nocy". Podróż potrwa od 9. maja do 31. lipca i odbywa się pod kierownictwem i ze współudziałem J. Osterwy. Po letnim objeździe „Reduta" jak zwykle spędzi wakacje na Helu.

Z niedoli teatrów miejskich we Lwowie.

Zniesiesnie opery. — Dyrektor Trzciński będzie nadal niszczył teatry lwowskie.

Na wczorajszem posiedzeniu komisji budżetowej Rady przybocznej przeprowadzono obszerną dyskusję nad budżetem teatrów m. i ich przyszłością.

W dyskusji zabierali głos komisarz p. Strzelecki, prof. Kozłowski, r. Litwinowicz, prof. Chyliński, tow. Szczyrek i inni, poczem uchwalono pokrycie deficytu teatralnego na następny rok budżetowy w wysokości 720.000 zł.

Uchwalenie tej kwoty wedle oświadczenia p. komisarza rządu oznacza zniesienie opery w następnym sezonie teatralnym, gdyż przeważna część powyższej kwoty musi pójść na pokrycie olbrzymiego deficytu gospodarki p. Trzcińskiego.

Następnie uchwalono wobec braku odpowiednich kandydatów utrzymać dotychczasowe kierownictwo teatrów, o ile rozpisany konkurs na dzierżawę nie wyda rezultatów gwarantujących zabezpieczenie finansowe i odpowiedni poziom kulturalny.

Nowa panama kolejowa.

Nim zlikwidowano panamę w Wydziale zasobów lwowskiej Dyrekcji kolejowej, wyszły na jaw nowe nadużycia, tym razem w

gospodarce wagonowej.

Stwierdzono, że eksporterzy i kupcy **otrzymywali wagony dopiero przy pomocy łapówek.** W związku z tą sprawą zawieszono w urzędowaniu **funkcjonarjuszy dwóch stacji kolejowych.**

W sprawie nadużyć w Wydziale zasobów przeprowadza kontrolę ksiąg komisja złożona z dwóch delegatów ministerstwa komunikacji, oraz sędziego dr. Lindnerta. Stwierdzono, że aresztowani urzędnicy w celu utrudnienia kontroli prowadzili urzędowanie **w pogmatwany sposób.** Wszelkie pozycje są notowane chaotycznie i wielokrotnie po różnych książkach. To też skontrum potrwa jeszcze szereg tygodni.

Ustalono jednak, że największe nadużycia dokonywane były w dziale **dostaw drzewnych, progów** i t. d.

Głównym kierownikiem inspekcji Ministerstwa komunikacji został mianowany inż. Falkowski, dotychczasowy prezes Najwyzszej Izby kontroli państwa na okręg warszawski. Zadaniem jego będzie oczyścić administrację kolejową z nadużyć jakie popełniane są nie tylko w lwowskiej dyrekcji.

Zawarcie umowy zbiorowej w przemyśle soli potasowych.

Prowadzone układy w przemyśle soli potasowych o warunki pracy i płacy (o nową umowę zbiorową między przedstawicielami „Tespu", a Centralnym Związkiem Górników) w dniach 10., 27., 28. i 29. lutego, 6., 7. i 8. marca we Lwowie, zaś 16. marca i 26. kwietnia w Kałuszu w wyniku których zawarto następującą umowę zbiorową, zawierającą 18 postulatów robotniczych.

Punkt 1) **Reprezentacja robotników.** — 2) **Podwyższenie płac** o 5 proc. od dnia 1. lutego b. r. — 3) Regulacja kategorji robotników. — 4) Premje za regularne uczęszczanie do pracy, zależnie od kategorji rodzinnych. — 5) Przy robotach szkodliwych dla zdrowia płaca wyższa o 15 proc. — 6) **Awanse robotników.** — 7) **Płace akordowe.** Do płac zasadniczych ustalonych w umowie przy robotach akordowych robotnik otrzyma 30 proc. ponad dniówkę. — 8) Dodatki mieszkaniowe. Robotnicy mieszkający w własnych domach otrzymają 2 proc. od miesięcznego zarobku, a robotnicy mieszkający w wynajętych mieszkaniach otrzymują: kawalerowie 10 zł. mies., zaś żonaci 17 zł. mies. — 9) **Prowizje:** Robotnicy b. Państwowej żupy solnej otrzymują nieprzerwaną prowizję w ramach statutu państwowych salin. — 10) **Deputaty** opałowe i solne w wysokości dotychczasowej. — 11) **Uznanie sądu polubownego** w sprawach wydalania robotników. — 12) **Dom robotniczy** (Ludowy) udzielony w swoim czasie przez ministerstwo austr. Związek zatrzymuje nadal w swoim posiadaniu. — 13) **Ograniczenia pracy.** Przy ewent. redukowaniu robot. sprawa będzie regulowana ze współudziałem delegatów robotniczych. — 14) **Wypłata zarobków.** Dnia 1-go każdego miesiąca otrzymują robotnicy 75 proc. zaliczki, a 15-go każdego miesiąca wypłata ostateczna. — 15) **Regulacja płac:** Płace będą regulowane na podstawie komisji parytetywnej w przemyśle naftowym, o ileby jednak ogłoszony przez komisje powyższą procent nie przekraczał 3 proc. zwyżki lub zniżki — to płace dniówkowe pozostają niezmienione. — 16) **Przestrzeganie umowy.** — 17) Stosownie do wszystkich robotników bez wyjątku na charakter i rodzaj pracy, warunków pracy i płacy ustalonych w umowie. — 18) Wypowiedzenie umowy.

Płace robotników wynoszą dziennie:

górnik egzaminowany	6'56
górnik młodszy	5'52—6'08
metalowcy (przodownicy fachowi)	8'40
starsi rzemieślnicy	7'68
młodsi rzemieślnicy	6'24—6'56

Do powyższych płac są doliczone powyżej wymienione premje.

Franciszek Haluch.

Tajemnicze zaginięcie kupca we Lwowie.

Wczoraj w południe w Urzędzie śledczym policji zjawiła się rodzina kupca Henryka Horowitza, prosząc o zarządzenie poszukiwania za nim, gdyż przepadł on bez wieści. Zniknięcie jego jest tym bardziej zagadkowe, gdyż stosunki materjalne zaginionego nie zmuszały go do ucieczki przed dłużnikami, ani interesy nie wzywały go do wyjazdu ze Lwowa. Horowitz jest zastępcą firm zagranicznych, oraz eksporterem tłuszczów holenderskich. Wobec tego policja zasięgnęła informacji w różnych konsulatach, czy Horowitz nie wizował swój paszport przed wyjazdem zagranicę. Otrzymano jednak negatywną odpowiedź. Wobec tego zarządzono poszukiwania za zaginionym we Lwowie i w kraju.

—:::—

Zamach samobójczy w hotelu Litewskim.

Wczoraj o północy zjawił się w hotelu Litewskim przy ul. Zółkiewskiej l. 95 jakiś spóźniony gość, który wynająwszy pokój, podał, iż nazywa się Franciszek Nowotny, liczy 42 lat, z zawodu jest rzeźnikiem, stale zaś mieszka w Zamarstynowie przy ul. Lwowskiej p. l. 34.

Wczoraj w południe Nowotny w pokoju swym popełnił zamach samobójczy wystrzałem z browninga, skierowanym w usta i skroń. Służba hotelowa zawezwała lekarza miejskiego dr. Litwinowicza, który polecił desperata odstawić do szpitala. Stan jego jest beznadziejny.

Powodu zamachu samobójczego nie zdołano na razie ustalić, gdyż desperat nie pozostawił żadnych listów, ani też notatek.

—:::—

SAMOLOT W PŁOMIENIACH.

STOKHOLM, 15. maja. (A. W.). Z Malmö donoszą, że szwedzki samolot wojskowy na wysokości 800 mtr. nad lotniskiem stanął nagle w płomieniach i runął na ziemię. Dwaj lotnicy ponieśli śmierć na miejscu, aparat spłonął doszczętnie.

—:::—

Nie pył wulkaniczny, ale czarnoziem.

Wczoraj odbyło się posiedzenie Tow. Naukowego im. Kopernika, na którem referowali rektor prof. Tokarski i prof. Arctowski w sprawie niezwykłego zjawiska w postaci pyłu, który przed kilku tygodniami nawiedził Małopolskę wschodnią. Jak wiadomo profesorowie Politechniki oświadczyli wówczas, że pył ten jest pochodzenia wulkanicznego, gdyż zawiera składniki lawy i popiołu wulkanicznego. Obaj referenci doszli zgodnie do przekonania, że pył ten nie jest pochodzenia wulkanicznego, gdyż zawiera w sobie organiczne składniki i najprawdopodobniej pochodzi z Ukrainy skąd, podczas gwałtownego huraganu został nawiany do Małopolski.

POSEŁ SOCHACKI ZBIEGŁ DO ROSJI SOW.

WARSZAWA, 15. 5. (Pat.). Dzisiejsza uchwała Sejmu, dotycząca wydania posła komunistycznego Sochackiego, nie ma praktycznego znaczenia, gdyż zdążył on zbiec do Rosji sowieckiej.

—:::—

KS. KAROL PRZENOSI SIĘ DO BELGJI.

BRUKSELA, 15. maja. (Pat.). Krążą tu pogłoski, że ks. Karol rumuński otrzymał zezwolenie na pobyt w Belgji. P. Jonescu, u którego jak wiadomo ks. Karol bawił w Anglji i do którego zwrócono się z zapytaniem w tej sprawie, odmówił udzielenia jakichkolwiek informacji..

—:::—

ZIMA W ZAKOPANEM.

ZAKOPANE, 15. maja. (A. W.). Wczoraj padał tu śnieg przy bardzo niskiej jak na okres obecny temperaturze minus 2 stopni. Na skutek opadów i mrozu zasiewy w Zakopanem i okolicy uległy prawie zupełnemu przemarznięciu. Warstwa śniegu na Hali Gąsienicowej dochodzi już do 17 ctm. w Morskiem Oku do 12 ctm. Temperatura w dalszym ciągu ujawnia tendencje zniżkowe.

—:::—

DEMONSTRACJE ANTYPOLSKIE W KOWNIE.

WILNO, 15. maja. (A. W.). Jak donoszą z Kowna szowiniści litewscy po nieudałej demonstracji przed hotelem „Metropol" zebrali się na dworcu kolejowym podczas odejścia pociągu, którym mieli jechać delegaci polscy i wśród dzikich okrzyków obrzucili jajami wagon delegacji. Po odejściu pociąug policja aresztowała 5-ciu młodych ludzi awanturujących się w dalszym ciągu na peronie.

—:::—

ZASTRZELIŁ SIĘ Z ŻALU PO GEN. WRANGLU.

PARYŻ, 15. maja. (A. W.). Wielkie wrażenie w tutejszej kolonji rosyjskiej wywołało samobójstwo b. oficera armji Wrangla Georgja Gośnierskiego, który zastrzelił się w swojem mieszkaniu w Belfort — z żalu po śmierci swego dowódcy. W pokoju, w którym znaleziono zwłoki samobójcy na stole ustawione były portrety cara oraz generała Wrangla.

—:::—

O ZAWIESZENIE EKSMISJI DLA BEZROBOTNYCH.

WARSZAWA, 15. 5. (tel. wł.). Tow. pos. Praussowa zgłosiła wniosek dotyczący sprawy zawieszenia eksmisji dla tych bezrobotnych, którzy otrzymawszy pracę, spłacają w ratach zaległy czynsz.

—:::—

MIN. STRESEMANN CIĘŻKO CHORY.

BERLIN, 15. maja. (A. W.). Lekarze dra Stresemanna wydali wspólny komunikat, w którym stwierdzają, że w d. 14. bm. stan zdrowia ministra wskutek wysokiej temperatury o objawów paratyfusu w żołądku i kiszkach znacznie się pogorszył. Dołączyła się choroba nerek i serca. Stan zdrowia Stresemanna jest groźny.

Ze sportu.

„LWOWSKIE TOWARZYSTWO KOLARZY I MOTORZYSTÓW zawiadamia, że w czwartek, 17. b. m. urządza wycieczkę turystyczną do Lubienia Wielkiego (około 30 klm.) znanego miejsca leczniczo-kąpielowego, pod kierownictwem kap. PP. Baranowicza i Borodajkiewicza. Zbiórka o godzinie 9-tej rano na pl. św. Ducha. Zaprasza się również P. T. gości i młodzież, zaś członków wzywa się do jak najliczniejszego udziału.

W imię przyszłości teatrów lwowskich.

Na onegdajszem posiedzeniu komisji budżetu teatralnego Rady przybocznej większość przyjęła niezwykłą, logicznie trudną do wytłumaczenia rezolucję, a mianowicie, iż w razie gdyby konkurs na dzierżawę teatru nie dał rezultatu pozytywnego — obecnemu dyrek. p. Trzcińskiemu kontrakt nie zostanie wypowiedziany.

Uchwałę tę nazwałem logicznie trudną do zrozumienia — bo proszę zważyć:

Rozpisuję się konkurs na dzierżawę, zamiast automatycznie przedłużyć kontrakt z p. Trzcińskim widocznie zatem

istnieje pełna świadomość, że dotychczasowe kierownictwo teatralne pod żadnym względem nie stoi na wysokości zadania,

co zresztą od szeregu miesięcy stwierdza prawie cała fachowa prasa lwowska. Rozpisuje się konkurs, by znaleźć godniejszego kierownika dla tej ważnej placówki, by w przyszłym roku teatralnym subwencja miasta (zawsze niezbędna) nie była takim olbrzymin ciężarem dla gminy, jak w roku obecnym.

Jeśli tedy konkurs nie da pomyślnego wyniku, jeśli nie znajdzie się osobistość, dająca rękojmię, że teatr utrzyma na należytej wyżynie — co w logicznej konsekwencji powinno nastąpić?

Powinno się rozpisać konkurs na dyrektora teatru,

który w dalszym ciągu pozostanie pod zarzadem miasta. Tak trzeba było zrobić odrazu, lecz i teraz (po 20 maja) nie będzie jeszcze zapóźno. Albo też zwrócić się bezpośrednio z zapytaniem do jednego, drugiego, trzeciego z najwybitniejszych artystów, mających za sobą długie lata świetnej działalności na stanowiskach kierowników teatru, czy nie zgodziliby się stanąć na czele lwowskiego teatru, aby wywieść go z domu niewoli, w jakiej karłowacieje i rozpada się.

Tymczasem sławetna uchwała

stoi w rażącej sprzeczności z motywami,

którymi kierowano się przy rozpisywaniu konkursu. Rozpisując go, stwierdzono oficjalnie, że p. Trzciński nieudolnie prowadzi teatr i zapowiedziano temsamem, że kontrakt z nim zostanie z dn. 1 czerwca rozwiązany. Teraz zaś w razie fiasca konkursu na dzierżawę p. Trzcińskiemu, któremu się udzieliło votum nieufności, oddaje się na dalszy czas teatr miejski, by dalej panoszył się w nim system niesłychanego protekcjonizmu, by dalej królował w nim szablon i przeciętność, by dalej zapychać jego deficyt miljonami złotych!

Tę nielogiczność trzeba jakoś uzasadnić, więc ukazuje się w perspektywie... Osterwę, który zdecydował się „współpracować“ w przyszłym sezonie z p. Trzcińskim! Podobno nawet p. Trzciński „wezwał już na pomoc Osterwę“ — jak określił dowcipnie — „Dziennik Lwowski“. Tę współpracę zapowiadał szumnie p. Trzciński już w roku przeszłym i — co się okazało? Osterwa przyjechał dwa razy, wystawił wspaniale dwie sztuki i odjechał. Rzecz zrozumiała. Osterwa ma swój zespół teatralny i swoją pracę nad doskonaleniem go oraz swoje cele kulturalno-artystyczne i nie miał najmniejszego obowiązku opiekowania się czy matkowania p. Trzcińskiemu. A teatr lwowski grzązł coraz głębiej, bo trudno żyć cały rok dwiema premjerami.

Zresztą, cóż to za pomysł wprowadzenia dwóch współdyrektorów? Jeżeli Osterwa ma działać nietylko w charakterze czysto artystycznym, ale i charakterze czynnika rozwiązującego pewne problemy organizacyjne,

po co w takim razie potrzebny p. Trzciński?

Czy nie będzie wyglądał jak piąte koło u wozu? Nie chodzi chyba o zapewnienie mu synekury jeszcze na rok czy dwa lata, skoro w naszem mieście tyle nędzy czeka na ubożuchne datki miłosierdzia gminy?

Należy sądzić, że to wszystko rozważą ci którzy chcą wziąć na siebie odpowiedzialność za dalszy los teatru. Jak słusznie podniósł na onegdajszem posiedzeniu red. Hescheles, który w mocnych słowach scharakteryzował teraźniejszy bałagan w teatrze, jako jedno z narzucających się rozwiązań jest — na wypadek nieudania się konkursu na dzierżawę — rozpisanie konkursu na dyrektora z pozostawieniem teatrów pod zarządem miasta. *ynx.*

—:::—

Z uchwał magistratu.

ZJAZD BIBLJOTEKARZY I BIBLJOFILÓW.

Na wczorajszem posiedzeniu magistratu uchwalono zwolnić uczestników III Zjazdu Bibljofilów od opłaty podatku hotelowego za czas od 25—29 maja br.

Uchwalono przyznać zarządowi koła Zw. Bibljotekarzy polskich, jako komitetowi organizacyjnemu I. Zjazdu bibljotekarzy na koszta urządzenia zjazdu subwencję 1500 zł.

Zarządowi Tow. miłośników książki, jako komitetowi organizacyjnemu III zjazdu bibljofilów uchwalono przyznać 1500 zł na urządzenie zjazdu.

Komitetowi organizacyjnemu III zjazdu bibljofilów uchwalono przyznać subwencję 1500 zł na koszta wydania katalogu urządzić się mającej wystawy druków i grafiki lwowskiej od XVI w. do dni dzisiejszych.

DAR HONOROWY.

P. Amalji Kasprowiczowej, emer. artystce Teatrów m. z okazji jubileuszu 55-letniej pracy scenicznej przyznano dar honorowy w kwocie 2.000 zł. i podniesiono dożywotnie pobory o 1200 zł rocznie.

NAGRODY HIPPICZNE.

Małopolskiemu klubowi jazdy konnej — przyznano z racji mających się urządzić zawodów hippicznych 3 nagrody, a to: I nagroda — 300 zł i siodło; II — 200 zł i puhar; III — 100 zł i uzda.

AKCJA SANITARNA.

Oddano budowę wychodków nadziemnych koło rogatki żółkiewskiej firmie Rudolf Martula za kwotę 10.643 zł i taki sam wychodek koło kościoła św. Elżbiety za tę samą cenę.

Na czas kongresu eucharystycznego uchwalono urządzić duże wychodki publiczne koło kościoła Elżbiety i Marcina, koło boiska Sokoła-Macierzy i na pl. Marjackim.

W czasie tegoż kongresu uchwalono udekorować ratusz i pl. Marjacki.

Uchwalono wybudować 4 publiczne pisoary, a to: na Starym Rynku, w ul. Bożniczej, na pl. między ul. Starotandetną i ul. Czarną oraz na plantach wałów gubernatorskich za cenę 24,680 zł.

ŻWIROWANIE ULIC.

Uchwalono zamówić w kamieniołomach miast polskich 500 wagonów tłucznia porfirowego do żwirowania ulic za cenę 37.500 złotych.

KONSENSY BUDOWLANE.

Uchwalono udzielić następujących konsensów budowlanych: Marji Domosławskiej na budowę 2 piętr. domu czynszowego przy ul. Tarnowskiego, Kazim. Pollakowi na budowę 1 piętr. domu przy ul. Kordeckiego 36, Geni Wallach na nadbudowę 2 piętra przy ul. Balonowej 10, Stan. Łatce na budowę domu parterowego przy ul. Boczna na Błonie, Kazimierzowi i Annie Stefańskim na budowę 1 piętr. domu przy ul. Za rogatką.

PRZEBUDOWA PANORAMY RACŁAWICKIEJ.

Uchwalono przebudowę budynku Panoramy racławickiej za cenę 32.500 zł.

KARY.

Ukarano 3 osoby w kwocie od 20—100 zł za niewykonanie nakazanych robót budowlanych, 9 osób od 2—10 zł za przekroczenia sanitarne.

1 piekarza ukarano grzywną w kwocie 50 zł. za wypiek chleba o wadze niejednolitej, zaś 2 piekarzy recydywistów za to samo, a to: Isaka Sprotzera grzywną 100 zł., Benjamina Grubera grzywną 500 zł.

10 osób ukarano grzywnami od 5—10 zł za używanie nieocechowanych odważników.

3 osoby ukarano grzywnami od 5—10 zł za brak cenników.

—:::—

Z utrapień ludzkich.

Biedna ulica.

Jest w sercu naszego miasta ulica, która wyglądem swoim przypomina zaułek w Kołomyji, lub w Czortkowie. Ulicą tą, traktowaną po macoszemu jest ulica Szajnochy, która łączy dwie główne arterje miasta, t. j. ul. Sykstuską z Kopernika.

Ulica Szajnochy, tak jak ją znamy z przed lat i jak ona się nam dziś prezentuje, przedstawia obraz nędzy i rozpaczy. W lecie jest głównym dostawcą kurzu na całą II. dzielnicę, zaś w porze deszczowej niepodobna jest przejść na drugą stronę z powodu głębokiego błota na jezdni.

Coś tam wprawdzie w ubiegłym roku robiono, zatamowano nawet ruch stertami kamienia, i piasku ale skutków nie widać jakoś. Dlaczego nie brukuje się tej ulicy — niewiadomo. Wszystkie poprzecznice w promieniu pół kilometra posiadają bruk, — ul. Szajnochy nie.

Możeby tak odnośne czynniki zechciały pomyśleć nad tem, że ulica Szajnochy nie leży na Persenkówce, ale o minutę drogi od dumy miasta Lwowa — ulicy Legjonów.

—:::—

Fanfary.

Mieszkańców Jałowca nawiedziła ostatnio osobliwa plaga w postaci syreny fabryki wełny drzewnej „Lignoza“.

Syrenę tę posiadała wymieniona fabryka już przedtem, mechanik jednak był człowiekiem łagodnego usposobienia i trąbił tylko tyle, ile trzeba na obwieszczenie kilkunastu robotnikom (pracującym w oddaleniu 5 — 30 m. od syreny!), że praca się rozpoczęła lub zakończyła. Od miesiąca jednak syrena (?) się wściekła i wyprawia przez 2 — 5 minut takie ogłuszające wrzaski (coraz to bardziej potęgowane) a la fortissimo, że uszy puchną, dzieci spać nie mogą, a starszym żółć pęka.

Mieszkańcy Jałowca apelują więc tą drogą do p. werkmistrza, aby skrócił do minimum syrenie produkcje i nie zapominał, że fabryka mieści się w środku osady, ludzi postronnych, nie mających z fabryką nic wspólnego.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 16 maja

Za okazane serdeczne uczucia przy organizacji pogrzebu śp. Inż. Edmunda Libańskiego składam na tem miejscu wyrazy głębokiej wdzięczności Wielebnemu Duchowieństwu miasta Brześcia Wp. pułkown. Andrusiewiczowi i Korpusowi Oficerów.

Wiktorja Libańska z dziećmi
Bolesławowie Kudelkowie.

—:::—

JAZDA NA „GAPĘ" TRWA W DALSZYM CIĄGU. Komisarjat P. P. na dworcu głównym wczoraj zarządził obławę przy pociągach nadchodzących do Lwowa, przyczem przytrzymano 50 osób bez biletów jazdy. Osobnicy ci zmuszeni byli zapłacić bilety karne.

NIEUDAŁY „SKOK" WŁAMYWACZY. Post. Jan Gryś wczoraj w nocy patrolując w ul. Weteranów zauważył kilku osobników, którzy usiłowali włamać się do trafiki Albiny Finkelstein. Włamywacze na widok policjanta poczęli uciekać, niezważając na strzały, które oddał w ich kierunku ścigający ich Gryś. Ostatecznie udało im się zbiedz w kierunku ul. Inwalidów.

ARESZTOWANIE NOŻOWCÓW. Jan Sitnik i Wasyl Nyszczyszyn, zam. przy ul. Traugutta l. 9, zostali aresztowani za poranienie nożami Józefa Grzbienia, zajętego w Okr. Kasie Chorych, oraz Jana Kunki, zam. w Lisku.

KŁOPOTY „AMATORA" KSIĄŻKI. N. Wachman vel Nikodem Koler, rzekomo zam. w Bukowsku, pow. Sanok, został aresztowany we Lwowie, za wyłudzenie większej ilości książek w różnych lwowskich firmach pod pozorem prowadzenia księgarni w tem miasteczku.

ZAMACH NA KASĘ KOLEJOWĄ W JANOWIE. Wczoraj po północy jacyś osobnicy wyłamali kraty w oknie naczelnika stacji kolejowej w Janowie, celem okradzenia kasy ogniotrwałej. Trud ich był jednak daremny, gdyż robotnik kolej. Kornel Wojewoda zauważył nieproszonych i przepędził ich gdzie pieprz rośnie.

POKĄTNA TRAFIKA W LWOWSKICH BROWARACH. Stanisław Soldat, kierownik oddziału beznarskiego w Lwowskich Browarach sprzedaje podwładnym robotnikom paczki tytoniu wartości 1'20 zł. po 1'60 zł. Niekoncesjonowana ta trafika prosperuje znakomicie, przysparzając Soldatowi sporo monety. Robotnicy bowiem aby uzyskać jego względy zmuszeni są stale kupować ten tytoń. Wielu niepalących odsprzedaje następnie nabyty tytoń po 1 zł., tracąc 60 groszy.

Należałoby przeto aby Dyrekcja monopolu tytoniowego, oraz dyrekcja browarów, wglądnęła w te stosunki. Pomysł bowiem Soldata zasługuje na to.

Z DZIAŁALNOŚCI MISTRZÓW WYTRYCHA. Rudolf Folks, sekretarz gminy ewangelickiej, doniósł policji, że jacyś osobnicy dostali się przez okno od strony podwórza do kancelarji Urzędu parafialnego przy ul. Kampiana, gdzie usiłowali dokonać „harakiri" na kasie ogniotrwałej. Nieproszonych tych spłoszono jednak, to też zbiegli z niczem.

Z kurytarza realności przy ul. Kopcowej l. 3 jakiś osobnik skradł rower, marki „Steyer", nr. 584, wartości 150 zł., na szkodę Konrada Wachtla.

Sylwestra Kubitówna, służąca klasztoru S. S. Józefitek przy ul. Piotra, doniosła policji, że wczoraj przed godziną 7 rano w ul. Cłowej jakiś osobnik skradł z wozu tłumok z bielizną kościelną, wartości 4.000 zł., na szkodę O. O. Dominikanów.

Ze stajni przy ul. Kąpielnej l. 3 skradziono kurtkę, 3 koszule, oraz przyrządy do czyszczenia koni, wartości 50 zł.

ECHA OSZUKAŃCZEJ TRANSAKCJI ZBOŻOWEJ. Onegdaj podaliśmy, iż kupiec zborowski Samuel Schwebel został aresztowany za sprzeniewierzenie kwoty ponad 1.400 zł. na szkodę lwowskiego pośrednika zbożowego N. Strickera. Jeden z tamtejszych kupców zbożowych, Bernard Rosenbaum, prosi o zaznaczenie, iż ze sprawą tą nic nie ma spólnego. Wedle informacji zaciągniętej w policji wynika, iż dochodzenia przeciw niemu zostały zastanowione dla braku istoty karygodnego czynu.

„GLOBUS" ZAGROŻONY POŻAREM. W piwnicach fabryki papierowych wyrobów firmy „Globus" Rudolfa Hechtlera, przy ul. Żółkiewskiej l. 61 wczoraj z niewyjaśnionego na razie powodu poczęły się palić nagromadzone tam w wielkiej ilości skrawki papieru. Zaalarmowana straż pożarna ogień zlokalizowała i ugasiła.

ADEPCI WYTRYCHA W TARAPATACH. Samuel Brückner, dostał się pod opiekę policji, gdyż tuczył się drobiem, skradzionym w rzeźni rytualnej przy ul. Starozakonnej, oraz przyswoił sobie primus, 2 raglany, parę bucików i puszkę do rzucania jałmużny. Policja zaaplikowała Brücknerowi postną dyetę w swych apartamentach. — Los jego podzieliła Bronisława Jasińska, gdyż skradła 3 i pół kg. pierza na szkodę H. Nachridenka, zam. przy ul. Szpitalnej. — Józef Jalicyn został aresztowany pod zarzutem kradzieży 10 m. płótna w sklepie Mozesa Frydmana przy ul. Serbskiej l. 6. — Stroma Dukatenselera aresztowano za usiłowaną kradzież kieszonkową, na szkodę Cyli Dorosz, zam. w Brzeżanach.

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Środa o 7'30 „Tartuffe".
Czwartek o 3 pop. „Hamlet".
Czwartek o 7'30 „Żydówka".
Piątek o 7'30 „Dama Pikowa" — jubileusz Amalji Kasprowiczowej.

—:::—

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Środa o 8 wiecz. „Młodość w maju", premiera.
Czwartek o 3'30 pop. „Lady Chic".
Czwartek o 8 wiecz. „Młodość w maju".
Piątek o 8 wiecz. „Młodość w maju".

—:::—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Środa o 7'30 „Szkoła żon" i „Z dobrego serca".
Czwartek o 7'30 „Szkoła żon" i „Z dobrego serca".
Piątek, o godz. 7.30 w. „Szkoła żon" i „Z dobrego serca".

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

KOPERNIK—MARYSIENKA: „Żona Faraona".
LEW: „Zabiłam".
CHIMERA: „Jej kaprys".
AVENUE: „Harry Peel w pościgu za klejnotami".
PALACE: „Czerwony bies".
APOLLO: „Giełda miłości" z Igo Symem.
FATAMORGANA: „Niewolnica miłości".
CASINO: „Wschód słońca".
GRAŻYNA: „Ziemia obiecana".

MIEJSKI KINOTEATR W TEATRZE NOWOŚCI:

„Mały lord".

—:::—

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

W piątek, 18. maja: Umberto Urbano śpiewak „La Scali" w Medjolanie.

—:::—

JUBILEUSZ AMALJI KASPROWICZOWEJ. W piątek, 18. bm. pożegna się Amalja Kasprowiczowa z lwowską sceną po 55-letniej pracy artystycznej, Jubilatka wstąpiła na scenę Teatru hr. Skarbka we Lwowie w roku 1873, i wybiła się niedługo na pierwsze stanowisko w operze i operetce. Amalja Kasprowiczowa należy do najznakomitszych i najbardziej zasłużonych dla naszej sceny artystek w ostatniem półwieku. Nie opuściła nigdy rodzinnego miasta i sceny lwowskiej, której pozostała wierną do końca. Dziś, ustępując ze sceny, wybrała na swój pożegnalny występ głośną operę Piotra Czajkowskiego, p. t.: „Dama Pikowa", w której świetnie kreuje partję tytułową.

DRUGI I OSTATNI WYSTĘP ADAMA DIDURA. Adam Didur, wystąpi jutro w czwartek po raz ostatni w operze Halevy'ego: „Żydówka".

TEATR NOWOŚCI występuje dziś z premjerą operetki Leona Falla: „Młodość w maju". W przedstawieniu uczestniczą pp.: Brzeska, Popowiczówna, Hinglerówna, Poleska, Rylska, Bojanowski, Bykowski, Kopczyński, Kowalski, Ruszkowski, Sowiński, Szosland, Tatrzański i Wikliński, z reżyserem Kuligowskim na czele.

„LADY CHIC", operetka W. Kollo ukaże się po raz pierwszy — po cenach znacznie zniżonych jutro w czwartek, o godz. 3'30 popołudniu.

Z TEATRU MAŁEGO. Arcydzieło Moliera „Szkoła żon" z występem mistrza sztuki scenicznej Ludwika Solskiego, w niezrównanej roli Arnolfa, grane będzie w Teatrze Małym tylko do końca tygodnia, poczem zespół Teatru Małego z dyr. Ludwikiem Solskim jako gościem wyjeżdża na kresy do Łucka, Równego i Krzemieńca z dwoma perłami literatury francuskiej „Safandułami" i „Szkołą żon".

Samobójstwo adwokata w chwili aresztowania.

Korespondent nasz donosi z Jarosławia, iż tamtejszy adwokat dr. Arnold Tenenbaum onegdaj popełnił zamach samobójczy wystrzałem rewolweru. Desperat targnął się na swe życie w chwili, gdy w mieszkaniu jego zjawił się st. posterunkowy Bronisław Prużny i powiadomił go, że na polecenie sądu w Przemyślu został aresztowany. Dr. Tenenbaum słysząc to wyjął z szuflady biurka rewolwer i w oczach policjanta pozbawił się życia. Powód areszt. nie jest znany policji. — Wypadek ten wywołał silne wrażenie wśród mieszkańców Jarosławia, gdyż denat był znaną postacią wśród tamtejszych przedstawicieli palestry.

Potknął się na „szemacie".

Prezydjum Izby Skarbowej zostało wczoraj telefonicznie powiadomione przez niejakiegoś dr. Jurczyńskiego, przybyłego do Lwowa z Warszawy, iż zjawi się tam sekretarz interesowanego, po odbiór szematu urzędników Izby Skarbowej celem pomieszczenia go w wydawnictwie „Informatora Rzeczypospolitej".

Niebawem zgłosił się u sekretarza p. Łabęckiego jakiś osobnik, który wylegitymowawszy się polecającym pismem rzekomego dr. Jurczyńskiego prosił o wydanie szematu, oraz 65 zł. na koszta odpisu. Zorjentowano się jednak, **że ma się z oszustem do czynienia** przeto polecono mu przyjść w dwie godziny później. Powiadomiona w międzyczasie o tem policja, wysłała na miejsce wywiadowcę, który wezwał jawiącego się osobnika do udania się wraz z nim do komisarjatu.

Tam okazało się, że był to znany na bruku lwowskim **oszust Karol Kasjan, vel Kazimierz Feret,** który w ostatnim czasie mieszkał w Gdańsku. Kasjan podszywając się pod nazwisko dr. Jurczyńskiego w ten sam sposób wyłudził w Dyrekcji Kolejowej szemat urzędników i 45 zł. na koszta przepisu.

W śledztwie ustalono, że poza Izbą Skarbową zapowiedział on telefonicznie swe przybycie po szematy do Dyrekcji poczt, Uniwersytetu i Politechniki. Stwierdzono również, że był on ścigany za liczne oszustwa przez policję łódzką. Spryciarza wciągnięto przeto do szematu, działających na bruku lwowskim oszustów i osadzono go w areszcie.

—:::—

Komunikaty.

ZARZĄD ZWIĄZKU OBROŃCÓW LWOWA z listopada 1918 r. zawiadamia swych członków, że dnia 17. bm. (czwartek) o godz. 3'30 popol. w lokalu Związku przy ul. Rutowskiego 11 odbędzie się odczyt i podwieczorek dla dzieci w wieku szkolnym. O liczne przybycie uprasza się.

KOŁO SOCJALISTYCZNE ZWIĄZKU AKAD. MŁODZIEŻY ZJEDNOCZENIOWEJ. W sobotę, dnia 19. b. m. o godz. 7-mej wieczorem odbędzie się IV-ty wykład kursu nauk socjalistycznych. Temat: Teorja wartości Karola Marksa.

V-ty wykład odbędzie się w niedzielę, dnia 20. b. m. o godz. 12-tej. Temat: Podstawy wyzysku robotniczego. (Nadwartość).

Sala Pol. Domu Akad. przy ul. Sobińskiego l. 7. Wykładać będzie tow. dr. Kamiol. Obecność wszystkich uczestników kursu obowiązkowa.

—:::—

Wydawnictwa Spółdzielcze.

„PIOTR KROPOTKIN" (1842 — 1921), przez Marję Orsetti. Z cyklu: „Z życia ludzi godnych uwagi". Nr. 3. Wydawnictwo Związku Spółdzielni Spożywców Rzeczypосp. Polsk. Warszawa 1928. Str. 40. Cena 61 groszy.

Dwa pierwsze tomiki tego cyklu poświęcone były Robertowi Owenowi i Karolowi Fourier, dwom najwybitniejszym przedstawicielom socjalizmu utopijnego pierwszej połowy XIX-go i początku XX-go wieku i pierwszym twórcom teorji kooperacji. Tomik obecny zawiera życiorys najwpływowszego myśliciela społecznego drugiej połowy XIX-go i początku XX-go wieku — Piotra Kropatkina, który również dobrowolną kooperację uważał za jeden z warunków realizacji swego programu społecznego. Praca ta zawiera rozdziały następujące:

Wstęp, Paź cesarski, Oficer armji rosyjskiej, Zwycięstwo społecznika nad uczonym, Kształtowanie się poglądów anarchistycznych, Na wygnaniu, Powrót do Rosji, — oraz Przypisek autorki p. t.: „W jakich warunkach powstał polski przekład", „Zdobycie chleba", będący nowym przyczynkiem do dziejów pracy podziemnej społeczników polskich za czasów caratu.

Spodziewać się należy, że wielka poczytność, jaką cieszą się u nas wszystkie prace Kropotkina przyczyni się również do poczytności jego życiorysu (pierwszego w literaturze polskiej w oddzielnem wydaniu) skreślonego z wielkiem umiłowaniem autora i gruntowną znajomością jego dzieł.

Zwłaszcza w środowiskach spółdzielczych, w których Krapotkina „Pomoc wzajemna jako czynnik rozwoju" uważana jest słusznie za wstęp do nauki kooperacji, praca p. Orsetti znaleźć winna szerokie koła czytelników.

„SWÓJ DO SWEGO" napisał Jan Wolski: Nakładem Zw. Spółdz. Spoż. Rz. Pol. Warszawa. Cena 20 gr. (Z ilustrowaną okładką). Jest to z talentem i dowcipem napisana powiastka o zmowie 2 handlarzy różnych wyznań w pewnem prowincjonalnem miasteczku przeciwko miejscowej spółdzielni spożywców — i wynikłej stąd akcji. Żywość z jaką autor akcję tę przedstawił sprawia, że książeczkę tę przeczyta z wielkiem zadowoleniem tak dziecko, jak i dorosły, mężczyzna i kobieta, zwłaszcza dla tych szerokich rzesz, członków spółdzielni spożywców, którzy jeszcze nie przywykli do lektury trudniejszych książek teoretycznych. Niska jej cena sprawia, iż nadaje się ona do masowego kolportażu wśród członków, zwłaszcza z okazji nadchodzącego Dnia Spółdzielczości. Nakładcy udzielają przy większych zakupach odpowiedni rabat.

—:::—

Sprawy partyjne.

DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW PPS. OKR. LWÓW, odbędzie się w środę 16. b. m. o godz. 6.30 wieczór w lokalu Rady Zw. Zaw. ul. Ossolińskich l. 10.

Porządek dzienny:
Odczytanie protokołu.
Sprawozdanie z roku ubiegłego.
Spraw. Kom. Rewizyjnej.
Wybór nowych władz partyjnych.
Prasa partyjna.
Wnioski i interpelacje.

Wstęp na Zgromadzenie za okazaniem zaproszenia lub nowej legitymacji partyjnej (zapłacony podatek partyjny).

Równocześnie wzywamy wszystkich członków P. P. S. do bezwzględnego wyrównania zaległego podatku partyjnego.

Ermich Karol, sekr. Szczyrek Jan, przew.

WALNE ZGROMADZENIE PPS. W STRYJU, odbędzie się dnia 17. maja b. r. o godz. 3.30, w razie braku kompletu o godz. 4-tej pop. bez względu na ilość obecnych, w sali ZZK. przy ul. Mickiewicza l. 23. I. p. z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie z działalności ustępującej Rady Robotniczej.
3) Sprawozdanie Komisji rewizyjnej z wnioskiem o udzielenie absol.
4) Wybór nowej Rady Robotniczej.
5) Wybór Delegatów na Komitet Obwodowy.
6) Sprawozdanie z działalności w Radzie Miasta.
7) Wnioski i interpelacje.

Karczewski, sekr. St. Handler, przewodn.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.
LM. 71.411/28.
W. III.

Ogłoszenie przetargu.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa ogłasza przetarg publiczny na wykonanie **robót malarskich** w domach miejskich przy ul. Stryjskiej.

Informacje i przedmiary otrzymać można w godzinach od 11—1-szej w Wydziale III. Magistratu (Ratusz III. piętro — drzwi 118) gdzie należy również podpisać warunki szczegółowe przed złożeniem oferty. — Termin otwarcia naznacza się na sobotę dnia 19. maja 1928, godzina 12 ta w południe. — Do oferty należy dołączyć prócz przedmiaru, deklarację uznającą warunki wykonania i kwit na złożoną w Kasie miejskiej (Depozyt II) wadjum w wysokości 5% sumy oferowanej.

We Lwowie, dnia 10. maja 1928.

JAN STRZELECKI w. r.
Komisarz Rządu p. o. Prezydenta miasta Lwowa.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW LAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.